

# Z Zamkowego Wzgórza

Nr 1/2022 (9) Kwiecień 2022

Zeszyty Muzealne Muzeum Ziemi Kozielskiej w Kędzierzynie-Koźlu

ISSN 2657-3717

NASZA HISTORIA NA WYCIĄGNIĘCIE RĘKI



Fragment obrazu  
Matki Boskiej  
z Koźla

**W NUMERZE:** Izabela MIGOCZ ■ Łukasz LIBOWSKI ■ Aleksandra GAŁKA ■ Tomasz KANDZIORA ■ Bolesław BEZEG ■ Tomasz KONOPKA ■ Adam LISZKA ■ Edward HADUCH ■ Patrycja MYNAREK ■ Emilia BANDROWSKA ■



Fot. Adam Liszka

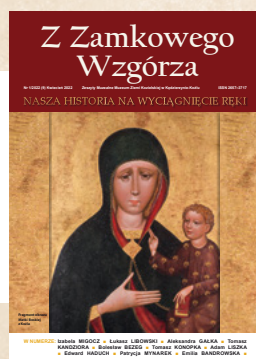
## PLANY WYSTAWIENNICZE I NAJCIEKAWSZE WYDARZENIA 2022 ROKU W MUZEUM ZIEMI KOZIELSKIEJ

Mamy nadzieję, że w obecnym roku zrealizujemy wszystkie zaplanowane działania kulturalne, a może zaskoczy nas jeszcze coś wyjątkowego.

Każda instytucja kultury realizuje plany i założenia na kolejne lata, przygotowując ich dokładny przebieg, przewidując wydatki, biorąc pod uwagę znaczące dla miasta, regionu i państwa daty i rocznice związane z historią. W kędzierzyńsko-kozielskim Muzeum również zaplanowaliśmy wiele wydarzeń, które – mamy nadzieję – będą cieszyć się zainteresowaniem. Pokróćce ich przebieg od początku roku jest następujący: rozpoczęliśmy rok od wystawy czasowej opracowanej przez Archiwum Państwowe w Opolu pt. „Odcisnięta pamięć wspólnoty. Prawne i komunikatywne funkcje pieczęci gminnych na przykładzie zachodnich powiatów rejencji opolskiej w latach 1816–1933”. Wystawie towarzyszył wykład inauguracyjny dr Aleksandry Starczewskiej-Wojnar, autorki wystawy. Od 27 stycznia możemy oglądać „Ekspozycję Sztuki Sakralnej z Kościoła pw. św. Zygmunta i św. Jadwigi Śląskiej”; ekspozycja będzie dostępna co najmniej do końca czerwca tego roku. To wyjątkowe i historyczne wydarzenie dla naszego miasta, tak cenne zabytki nie zawsze były możliwe do wyeksponowania, a teraz możemy je oglądać z bliska. W ramach tej ekspozycji podziwiamy wyjątkowy obraz Matki Bożej z Koźla, obiekt kultu religijnego; możemy też zobaczyć relikwiarze, monstrancje, cyborium, rzeźby i figury świętych oraz inne cenne przedmioty z kościoła. Obraz odkrywa i snuje nowe wątki będące w trakcie ustaleń i dociekań naukowców. Postaramy się je przybliżyć w następnych numerach „Z Zamkowego Wzgórza”. Ekspozycja ta jest możliwa dzięki uprzejmości Proboszcza Parafii św. Zygmunta i św. Jadwigi Śląskiej, księdza Marka Biernata. W kwietniu zaprosimy Państwa na wystawę poświęconą „230. rocznicy budowy Kanału Kłodnickiego i 210. rocznicy jej zakończenia

1792–1812”. 14 maja w godzinach 18.00–22.00 w naszej instytucji odbędzie się Noc Muzeum. Szereg zabaw, gier i turniejów rycerskich podkreśli średniowieczny rodowód kozielskiego Wzgórza Zamkowego. Nie zabraknie również propozycji dla najmłodszych. Za nami ferie zimowe w Muzeum, które cieszyły się zainteresowaniem w formie stacjonarnych odwiedzin i online, tematy związane z prehistorią na Ziemi Kozielskiej, Twierdzą Koźle, Średniowiecznym Miastem zawsze są inspirujące. Na wakacje zaprosi znów Akademia Odkrywców, a rok szkolny otworzą Europejskie Dni Dziedzictwa pod hasłem: „Połączeni Dziedzictwem” – źródłem więzi społecznych jest komunikacja, możliwość przekazywania myśli i wiedzy. Człowiek od najdawniejszych czasów doskonalił metody porozumiewania się na odległość, tworzył sytuacje, które sprzyjały wymianie słów: tradycyjne prace gospodarskie czy obchody świąteczne stanowiły okazję do opowiadania historii. Listopad to czas poświęcony najpiękniejszej historii Polski – Odzyskania Niepodległości. Podobnie, jak w zeszłym roku odbędzie się „Tydzień Patriotyczny”, który zaowocuje w ciekawe wydarzenia oddające klimat tamtych dni oraz obrazujący najcenniejsze wartości kultury narodowej zapisanej w pieśniach, książkach, tańcach, wydarzeniach historycznych opowiedzianych na wykładach i seminarium, a także przedstawi piękno tradycji polskiej kawalerii. Rok 2022 zakończymy wydarzeniem szczególnym dla naszego miasta: „800-lecia pierwszej wzmianki o utworzeniu Kasztelanii Kozielskiej”. W ramach obchodów zostanie wzbogacona wystawa archeologiczna, odbędą się prelekcje i pokaz XIII-wiecznego uzbrojenia. Zapraszamy do Muzeum Ziemi Kozielskiej – nasza historia na wyciągnięcie ręki.

Izabela MIGOCZ  
Dyrektor Zarządzający  
Muzeum Ziemi Kozielskiej w Kędzierzynie-Koźlu



### Z ZAMKOWEGO WZGÓRZA. Zeszyty Muzealne Muzeum Ziemi Kozielskiej w Kędzierzynie-Koźlu

Redaktor naczelny: Aleksandra Gałka  
Redaktor: Patrycja Mynarek  
Dyrektor Zarządzający: Izabela Migocz  
Zdjęcie na okładce autorstwa Adama Liszki  
Kontakt: muzeum@muzeumkozle.pl, tel. 77 48 23 686  
Adres redakcji: ul. Kraszewskiego 5B, 47–200 Kędzierzyn-Koźle  
Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych

Skład i druk: Wydawnictwo i Drukarnia Świętego Krzyża  
ul. Katedralna 8A, 45–007 Opole  
tel. 77 44 17 140, fax 77 44 17 141  
e-mail: sekretariat@wydawnictwo.opole.pl

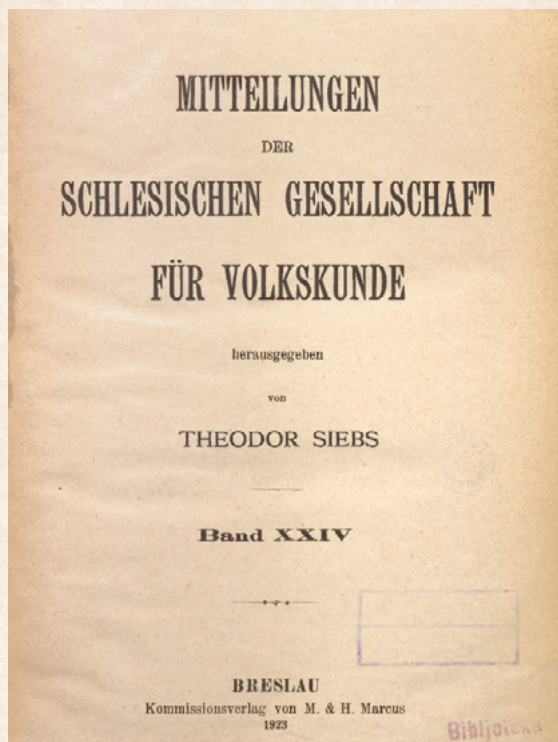
# Dwa *exempla* kaznodziejskie z kodeksu Mikołaja z Koźła. Przekład z niemieckiego

## DWA OPOWIADANIA

Łukasz Libowski

Od zarania swoich dziejów, przez wszystkie wieki swego istnienia aż po dzień dzisiejszy człowiek z jednej strony chętnie opowiada, z drugiej zaś – bo jedno z drugim ściśle jest sprzężone – słucha. Rzec można: opowiadamy i słuchamy, słuchamy i opowiadamy. Sięgnijmy zatem do owego przepastnego – kto wie, czy nie bezdennego – skarbcza opowieści, jaki szczęśliwie posiadamy...

W słynnym kodeksie Mikołaja z Koźła, przechowywanym w Bibliotece Uniwersytetu Wrocławskiego pod sygnaturą I Q 466, mamy, by przywołać dobrze oddając istotę sprawy znane wyrażenie Henryka Sienkiewicza, „dziwne materii pomieszanie”. Bo znajdujemy tam obok rozmaitych materiałów duszpasterskich – rozważań teologicznych, kazań, wskazówek dla spowiedników, modlitw, pieśni – także różnorodne materiały nieduszpasterskie – to jest: zapiski historiograficzne, obyczajowe i filologiczne oraz notki dotyczące różnych aspektów życia codziennego; i nie powinno nas to dziwić, wszak wpisywał był Mikołaj do swego „notatnika” co ciekawsze teksty, na jakie w swoich wielu podróżach po Śląsku, Morawach i Czechach w latach, jak się przyjmuje, 1416–1423 natrafiał. Poniżej tłumaczenie dwóch, przeznaczonych najpewniej dla kaznodziejów opowiadań z tego osobliwego zbioru, z jego stron, odpowiednio, 48 *verso* i 49 *recto*. Historie te, wraz z sześcioma jeszcze innymi, sto lat temu ogłosił drukiem, niestety, nie w języku oryginalnym, a więc po łacinie, ale w przekładzie na niemiecki, Joseph Klapper (*Wandererzählungen in Oberschlesien*, „Mitteilungen der Schlesischen Gesellschaft für Volkskunde” 24 [1923], s. 85–94) – z tej więc jego pracy, ponieważ brak edycji tekstu łacińskiego, zmuszeni jesteśmy niniejszym skorzystać. Przedkładane tłumaczenie przejrzał zechciał ks. Michał Ludwig, za co należy mu się w tym miejscu serdeczne podziękowanie.

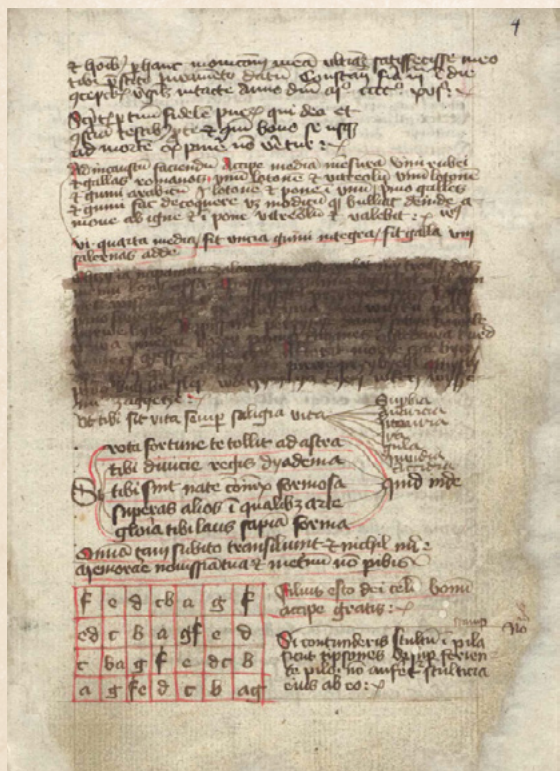


Joseph Klapper, *Wandererzählungen in Oberschlesien*, „Mitteilungen der Schlesischen Gesellschaft für Volkskunde” t. 24, 1923. Źródło: Biblioteka Śląska Katowice, sygn. 4045 II

### Exemplum I O służącej, która służyła w domu Żyda

Dawno, dawno temu żył w Rzymie bardzo bogaty Żyd, mistrz prawa. Miał on na służbie chrześcijańską służącą, która wychowywała jego dziecko. Pewnego ranka, w święto poświęcenia kościoła Świętego Zbawiciela, Żyd usłyszał uroczyste bicie dzwonów. Powiedział więc do żony: „O, cóż to za uroczysta noc! Jakże uświęcający dla wszystkich chrześcijan jest ten świt! Wielki to dzień – i przewyższa on wszystkie inne dni świąteczne w ciągu roku! Lecz chrześcijanie nie wiedzą, że dzień ten jest dla nich dniem pełnym łaski”. I jego żona tak długo nie dawała mu spokoju, aż nie wyjawiał jej, dlaczego to święto było dniem tak obfitym w łaskę. „Dziś bowiem jest dzień – powiedział wreszcie Żyd – w którym Bóg przyobiecał spełnić prośby wszystkich, którzy pokornie poproszą Go o łaskę, bez względu na to, czy poproszą o dobra doczesne czy duchowe”.

A chrześcijańska służąca leżała w sąsiedniej izbie i słyszała wszystko, co mówił Żyd. Wstała zatem wczesnym rankiem i poszła do kościoła Odkupiciela. I tam z wielką pokorą błagała Boga, aby zechciał przebaczyć jej grzechy i aby wybaczył ją z jej biedy, żeby nie była już dłużej zmuszona do służby u Żydów. Pomodliwszy się w ten sposób, poszła do domu. I znalazła w swojej izbie worek, który cały wypełniony był kawałkami złota. Rozradowana podziękowała Bogu i poszła do Żyda, aby wymówić mu swoją służbę. Żyd więc zwolnił ją; ale kiedy miała już odchodzić, wziął ją przed sędziego



Fragment kroniki Mikołaja z Koźła. Zamazany inkaustem fragment zawiera tekst pieśni Cantilena in honesta. Źródło: Biblioteka Uniwersytetu Wrocławskiego, sygn. I Q 466

Wydarzenia w Muzeum  
Grudzień 2021 – luty 2022  
Emilia BANDROWSKA

**Grudzień 2021 rok**  
**10 grudnia** – w gminie Ujazd, odsłonięto tablicę pamiątkową w 100. rocznicę III powstania śląskiego. Tablica upamiętnia miejsce wymarszu mieszkańców Jaryszowa biorących udział w III powstaniu śląskim. Na zaproszenie Urzędu Miejskiego w Ujeździe oraz Publicznej Szkoły Podstawowej z Jaryszowa w wydarzeniu wzięła udział pani Izabela Migocz – Dyrektor Zarządzający Muzeum Ziemi Kozielskiej w Kędzierzynie-Koźlu.

**16 grudnia** – wydanie kolejnego numeru czasopisma muzealnego „Z Zamkowego Wzgórza” Nr 3/2021 „Czas upamiętnienia”. Na łamach pisma znajdują się artykuły poświęcone m.in.: upamiętnieniu losów więźniów i ofiar filii byłego niemieckiego nazistowskiego obozu koncentracyjnego Auschwitz-Birkenau w Stawięcicach, wspomnienie działań powstańczych na Ziemi Kozielskiej.

**22 grudnia** – w recepcji Muzeum Ziemi Kozielskiej dostępne są nowe wzory magnesów. Nowością są 96-elementowe fotopuzzle „Oblężenie Koźła” i „Wzgórze Zamkowe”.

**27 grudnia** – Decyzją Sejmu 27 grudnia ustanowiono Narodowym Dniem Pamięci Zwycięskiego Powstania Wielkopolskiego. W 2021 roku przypadała 103. rocznica przyjazdu Ignacego Paderewskiego do Poznania w zaborze pruskim. Patriotyczne wystąpienie kompozytora, a jednocześnie działacza niepodległościowego do rodaków przed hotelem Bazar spowodowało zryw powstańczy prowadzący do uniezależnienia Wielkopolski od władzy niemieckiej (27.12.1918 – 16.02.1919).

**29 grudnia** – do Muzeum Ziemi Kozielskiej wpłynął list z gratulacjami od pani senator Danuty Jazłowieckiej, za: Wydarzenie Muzealne Roku 2020 – Modernizacja wystawy „Ziemia Kozielska i Jej Mieszkańcy”. Wystawę wzbogacono o elementy multimedialne i narrację na numerowanych planszach tematycznych.

**Styczeń – marzec 2022 rok**  
**18 stycznia** – otwarcie wystawy czasowej pn. „Odcisnąć pamięć wspólnoty”. 18 stycznia odbył się powiązany z wystawą wykład dr Aleksandry Starczewskiej-Wojnar o pieczęciach gminnych. Edukacyjną formą wydarzenia były styczniowe warsztaty dla dzieci „Herby na pieczęciach” w Miejskiej Bibliotece Publicznej. W recepcji Muzeum na

ekranie telewizora wyświetlane są wzory pieczęci, a cała prezentacja dostępna jest w Archiwum Państwowym w Opolu na stronie [www.pieczciegminne.pl](http://www.pieczciegminne.pl)

## 27 stycznia – otwarcie ekspozycji sztuki sakralnej z kościoła pw. św. Zygmunta i św. Jadwigi Śląskiej w Kędzierzynie-Koźlu.

Warunkiem sprzyjającym otwarciu wystawy – dzięki otrzymanym w depozyt zabytkom sakralnym – jest realizacja projektu pn. „Remont zabytkowego Kościoła parafialnego pw. św. Zygmunta i św. Jadwigi Śląskiej w Kędzierzynie-Koźlu w celu ochrony obiektu dziedzictwa kulturowego” dofinansowanego ze środków Unii Europejskiej w ramach działania 5.3.1. Dziedzictwo kulturowe i kultura Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Opolskiego na lata 2014–2020.

**Zabytki sakralne na ekspozycji czasowej do Muzeum Ziemi Kozielskiej przekazał proboszcz parafii św. Zygmunta i św. Jadwigi Śląskiej ksiądz Marek Biernat. Zarówno najstarszy misyjny wizerunek maryjny w diecezji opolskiej – obraz Matki Bożej z Koźła (1420–1430), relikwiarze świętych – Zygmunta, Jadwigi Śląskiej, Faustyny Kowalskiej, Jana Pawła II, jak również pozostała część zbiorów, można z bliska zobaczyć w sali konferencyjnej Muzeum. Integracyjną częścią ekspozycji jest prezentacja multimedialna z archiwalnymi zdjęciami kościoła parafialnego wraz z opisami zbiorów sakralnych.**

## 31 stycznia – 11 lutego

**W ramach oferty muzealnej zrealizowano warsztaty stacjonarne w czasie ferii zimowych. Udostępniono na Facebooku, stronie Muzeum Ziemi Kozielskiej filmy i zadania z warsztatów tematycznych związanych z prehistorią, średniowieczem i czasem twierdzy na ziemi kozielskiej.** Muzealnicy – Jacek Ziobier, Emilia Bandrowska, Rafał Dec – prowadzili stacjonarne warsztaty tematyczne. Zaczynając od prehistorycznych zwierząt, gdzie uczestnicy zajęć zmagali się z ułożeniem puzzli ze wzorem skamieniałego amonita (muszlę głowonoga odnalezionej w Kotlarni można zobaczyć na wystawie w Muzeum). W części warsztatów poświęconych prehistorycznemu człowiekowi na ziemi kozielskiej do wykonania było odwzorowanie własnej dłoni na kartce papieru z odpowiednim doborem kolorów – podobnie jak robili to pierwotni ludzie w jaskiniach, tzw. „rysunki naskalne”.

Kolejne warsztaty to czasy średniowiecznego grodu, zamku i miasta. Zadania z poszczególnych

zajął, by znalazła mu inną służącą do dziecka. Znalazła zatem; a udało jej się to, ponieważ mogła zapewnić swojej zmiennicze sowite wynagrodzenie. Gdy Żyd to zobaczył, nabrał podejrzeń i zapytał ją, skąd ma tyle pieniędzy. Ona zaś odpowiedziała: „Bóg szczerze mnie nimi obdarzył; zawdzięczać to świętu konsekracji kościoła Świętego Zbawiciela, które dziś obchodzimy. Bo słyszałam, jak opowiadałeś w nocy żonie, jak nadzwyczaj łaskawy jest ten dzień świąteczny. Dlatego pospieszyłam do kościoła, a kiedy wróciłam do mojej izby, znalazłam w niej złoty skarb”. Rzekł więc Żyd: „Na pewno ktoś go tam tylko położył”. „Powiedzmy zatem o pieniądzach – odparła służąca – a jeśli zgłosisi się ich właściciel, to wszystko mu oddam”. Żyd kazał więc obwieścić nowinę o pieniądzach; ale nikt, kto je zgubił, się nie zgłosił.

Tak to uboga służąca stała się bogata; i pełna wdzięczności służyła Panu w pobożności, i hojnie wydzielała ze swego nadmiaru ubogim. Żyd zaś, który był świadkiem tego cudu, wraz ze swoją żoną i z całym swoim domem dał się ochrzcić. A pośród świątecznego wesela wieść o tym zdarzeniu rozszła się po całej krainie.

## Exemplum II Cud w Wielki Piątek

Opowiadają ludzie o zbójniku, który mieszkał w ogromnym lesie, przez który prowadziła wiejska droga. Zbójnik dopuścił się już najstraszliwszych zbrodni i zamordował wielu ludzi, którzy przemierzali drogę. W lesie zaś znajdowała się kapliczka, która była prawie całkowicie opustoszała. Pewnego Wielkiego Piątku przybyli do tej samotnej kaplicy pobożni pielgrzymi, którzy nawiedzili już inne kościoły w owej okolicy, aby z miłością rozważać Mękę Pańską.

Zbójnik zaczął się więc przy drodze, niewiele myśląc o tym, jak wielkiej czci godny jest ten przeświąty dzień, dzień, w którym otwarte są niebiosy, w którym ziemia pełna jest miłosierdzia Pańskiego, dzień, w którym w postawie adoracji wspominamy Mękę i Krew naszego Zbawiciela. Serce zbójnika owładnięte było tylko jednym pragnieniem: zamordować tych pielgrzymów, tak jak zamordował już wielu innych ludzi. Ale kiedy zobaczył, że się zbliżają i że idą boso i bez broni, wspierając się o kije, zdumiony podbiegł do nich i zapytał ich, czego tu szukają i dlaczego przyszedli do lasu właśnie tego dnia, skoro zwykle nie przychodzą tu przez cały rok. Pielgrzymi zrazu się przestraszyli, ale po chwili odpowiedzieli: „Dziś jest święty Wielki Piątek, w którym Pan poprzez swoje gorzkie cierpienie i swoją śmierć wybawił nas wszystkich od śmierci wiecznej. W tym więc dniu cały świat winien jest Mu wdzięczność za jego święte męczeństwo”. Słowa te poruszyły także serce zbójnika i głęboko westchnąwszy, powiedział: „Jakże chętnie i ja podziękowałbym Panu, gdybym tylko mógł być uwolniony od moich grzechów!” Wówczas poradzili mu pielgrzymi: „Idź do księdza, wyznaj mu swoje przestępstwa, a będziesz oczyszczony”. I poszli dalej.

A zbójnik po raz ostatni spojrzął na jaskinię, w której wiódł swoje nieszczęśliwe, pełne rozpaczki życie i w której żyjąc, popełnił tak wiele morderstw. Wtem zobaczył księdza, który jechał drogą konno; był to ksiądz, który w leśnej kaplicy odprawić miał nabożeństwo. Podążył za nim, a kiedy wychodzili już z lasu, zawołał za nim. Ksiądz spytał: „Czego chcesz i dlaczego idziesz za mną w takim pośpiechu?” „Panie – odparł zbójca – chcę się u Ciebie wyspowiadać, bo jestem bezbożnym grzesznikiem”. Ksiądz przestraszył się wprawdzie, ale zsiadł z konia i wysłuchał spowiedzi zbójnika, który wyznał mu wszystkie popełnione przez siebie zbrodnie. A zobaczywszy gorące łzy płynące z oczu szczerze skruszonego grzesznika, powiedział ksiądz do zbójnika: „Ty nieszczęśniku, twoje przewiny są liczniejsze niż piasek na brzegu morskim! Zgrzeszyłeś przeciwko Bogu w niebie i przeciwko swojej duszy. Lecz oto dziś jest dzień, w którym Pan zawisa na krzyżu, mając wyciągnięte ramiona, aby przyciągnąć do swego serca wszystkich, którzy zgrzeszyli; oto dziś jest dzień, w którym krwawią Jego rany, aby przynieść miłosierdzie wszystkim ludziom; oto dziś królestwo niebieskie jest otwarte i wszyscy grzesznicy mogą wziąć je gwałtem. Dlatego spiesz, i ty i u stóp krzyża twego Zbawiciela błagaj z całego serca, abyś tak jak ów zbójnik, który jednym jedynym słowem uzyskał wejście do raju, tak i ty po swoim zbójckim życiu otrzymał przebaczenie Pańskie”. I dodał: „Czy umiesz pościć?” „Nie – odpowiedział zbójnik – bo nigdy nie pościłem”. „A czy wiesz, jak dawać jałmużnę?” „Nie, bo przecież ja sam niczego nie posiadam”. „A czy wiesz, jak się modlić?” „Nie, bo nigdy się nie modliłem; nie wiem, co to jest modlitwa”. Odpowiedzi te zdumiały księdza; wspominał jednak na słowa Augustyna: „Więcej dróg prowadzi dziś do nieba i więcej promieni Bożego miłosierdzia i Bożej łaski opromienia nas dziś z góry – więcej niż można zliczyć promieni słońca”. Dlatego powiedział: „Pokornie poddaj się więc swemu Stwórcy; weź to wiadro i poszukaj źródła, z którego strumień płynie aż na szczyt góry, i przynieś mi to wiadro pełne wody z tego źródła”. Zbójnik się ucieszył, ponieważ sądził, że źródło będzie łatwe do znalezienia. Zostawił więc księdza i szukał źródła tak długo, jak długo trwało nabożeństwo w kaplicy; ale wszystkie jego poszukiwania zdały się na nic. A kiedy nabożeństwo się skończyło, wrócił na miejsce, w którym się wyśpowiadał, i z tego powodu, że nie zdołał wypełnić nałożonej nań pokuty, gorzko płakał.

Gdy tak zalany łzami siedział, znów przechodził obok niego ksiądz, u którego się spowiadał. I zapytał go: „Dlaczego tak gorzko płaczesz? Powiedz mi, jaka jest przyczyna twoich tak gorących łez?” „Panie – odpowiedział grzesznik – nigdzie nie mogę znaleźć źródła, z którego strumień płynie wysoko, aż na górski szczyt”. Na to rzekł ksiądz: „Daj mi wiadro”. I wziął je, a ono było pełne łez; i pokazał je ksiądz grzesznikowi: „Zobacz, to jest strumień, który wypłynął ze źródła twego serca i popłynął do twoich oczu. Twoje grzechy są ci odpuszczone”. Oddał więc zbójnik Panu chwałę i od tej godziny aż do swojej śmierci trwał w pokucie.

## Podsumowanie

Jest coś przejmującego w tym, że możemy czytać historie, których słuchał człowiek pierwszej ćwierci stulecia XV: słuchał, jak z dużą dozą prawdopodobieństwa się przypuszcza, opowiadanych przez duchownego w czasie kazań. Owszem, czuje się wyraźnie, że nie powstały one w naszej dobie; ale czyż sprawia to, iż na nas nie oddziałują?... Bynajmniej, oddziałują. Poruszają nas, konfrontując nas z pewnymi pytaniami, i to niekoniecznie pytaniami z dziedziny wiary i religii. Czy żyjemy nadzieję na to, że nasz los może się całkowicie odmienić – jak służąca? I czy potrafimy żałować wszystkiego tego, co zrobiliśmy złego – jak zbójnik?



Fragment kroniki Mikołaja z Koźła. Źródło: Biblioteka Uniwersytecka wrocławskiego, sygn. I Q 466

# Wysoki poziom intelektualny, wielka ciekawość świata

## MIKOŁAJ Z KOŹLA

Aleksandra GAŁKA, Patrycja MYNAREK

**Mikołaj z Koźla był franciszkaninem żyjącym w XV wieku. Jego kodeks jest skarbnicą wiedzy o średniowieczu. Autor umieścił w nim teologiczne refleksje i lekarskie porady, elementy folklorystyczno-muzyczne, a nawet frywolny wiersz erotyczny.**

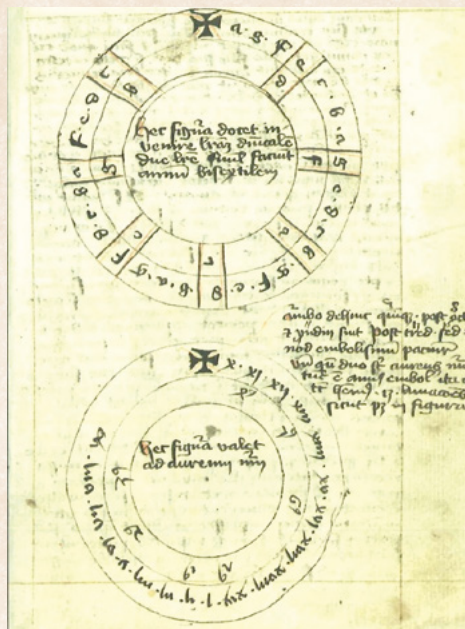
### Nicolaus de Cosli

Głównym źródłem wiedzy o życiu Mikołaja z Koźla jest jego rękopis, w którym autor przedstawia się jako Nicolaus de Cosli. Obecnie nie dysponujemy potwierdzonymi informacjami na temat jego wczesnych lat życia. Datę urodzin szacuje się na podstawie ówczesnej tradycji nadawania święceń kapłańskich, które przyznawano kandydatom powyżej 25. roku życia. Prawdopodobnie urodził się więc ok. 1390 r. i uczył się w szkole parafialnej w Koźlu. Wychowywany był przez kozielskich Joannitów, działających przy kościele pw. św. Zygmunta i św. Jadwigi Śląskiej.

Badacze przypuszczają, iż następnie Mikołaj pobierał nauki w szkole przy kolegiacie św. Bartłomieja w Głogówku. W 1414 r. w Czaślawiu na Morawach wstąpił do nowicjatu franciszkańskiego. Dwa lata później był już po święceniach kapłańskich. Mikołaj wiele podróżował, był m.in. w Ołomuńcu, Czaślawie, Karniowie, Pradze, Opolu, Koźlu, Głogówku, Krakowie, Starym Sączu, Rzymie i Asyżu. Zmarł prawdopodobnie w latach 1423–1433.

### Rękopis

Powstał w latach 1414–1423, spisany został w czterech językach – łacińskim, niemieckim, czeskim (morawskim) i polskim. Przypuszcza się, że początkowo był przechowywany w jednym z górnośląskich konwentów minorytów (w Koźlu, Głogówku lub Wrocławiu). Obecnie przechowywany jest w Bibliotece Uniwersyteckiej we Wrocławiu (sygn. IQ 466), gdzie trafił prawdopodobnie w 1810 r. w związku z sekularyzacją majątków kościelnych. Rękopis składa się ze 151 stron, papier oznaczony jest znakiem wodnym ukazującym woła niosącego pomiędzy rogami belkę. Dzieło Mikołaja ma formę diariusza / pamiętnika, w którym autor zapisywał różne sytuacje, uznane przez niego za istotne, co daje nam wgląd w średniowieczne życie Ślązaków. W rękopisie znajdują się także notatki o charakterze teologicznym, opisy problemów życia codziennego kościoła, wskazówki dla duchownych udzielających spowiedzi, wzmianki o klasztor-



Fragment rękopisu kodeksu Mikołaja z Koźla

zach, w tym m.in. Głogówku i Ołomuńcu. Cała spuścizna literacka Mikołaja z Koźla znajduje się w diariuszu. Rękopis posiada różnorodne notatki, począwszy od treści o charakterze słownikowym, opis ówczesnych wydarzeń politycznych czy religijnych, zapisy muzyczne (tekstowe i nutowe), zagadnienia medyczne, matematyczne, astronomiczne, literackie (bajki, wiersze, poezja), anegdota, zagadki, legendy, opisy dawnych wierzeń i praktyk magicznych. Oprócz własnych oryginalnych tekstów w diariuszu odnotowywał także kopie z rękopisów innych autorów. Kodeks Mikołaja z Koźla nie jest więc jednolitym traktatem, ale nosi wszelkie cechy notatnika dziennego z elementami pamiętnikarskimi i kronikarskimi.

### Zamazana czarnym atramentem

Pośród różnorodnych zapisków w rękopisie Mikołaja odnajdujemy wyjątkowy utwór – cantielu inhonesta *Chcya na pannu zalowacz*, który uznawany jest za pierwszą piosenkę (erotyk) spisaną na Śląsku w języku ludowym. Zdaniem Jacka Balucha utwór zawiera wiele polonizmów, jednak napisany jest w języku czeskim. W tym frywolnym utworze (obecnie ledwie czytelny, ponieważ w kodeksie został starannie zamazany inkaustem) pomieszczone zostały polskie i czeskie formy językowe.

### Cel zapisków

Mikołaj z Koźla był bardzo oddanym duszpasterzem. Jego rękopis zawiera zbiór materiałów przydatnych do pracy. Jest to niezwykle świadectwo średniowiecznej wizji świata, a interdyscyplinarna wiedza franciszkanina składa się na sylwiczność kodeksu. Zawiera różnorodne treści – od modlitw pisanych w języku polskim, kazań, reguł zakonnych, czy żywotów świętych po zalecenia z zakresu medycyny, fizjologii, a także porady dla rolników. Kodeks obfituje również w utwory muzyczne i pieśni.

(Luty, 2022)

tematów polegały na wykonaniu kolejno: łódek z łupinek orzecha, zamku z drewnianych klocków oraz wachlarza. Na zakończenie ferii odbyły się warsztaty na temat obronności i przyczyn kresu twierdzy. Uczestnicy warsztatów, odwzorowali z kolorowego papieru układ twierdzy w Koźlu, wyklejając jej graficzny kształt. Ostatnim zadaniem, z jakim przyszło się zmierzyć uczestnikom ferii, było rozwiązanie hasła krzyżówki – „Twierdza”.

**14 lutego – wystawa „Ballady i romanse” w Miejskiej Bibliotece Publicznej.**

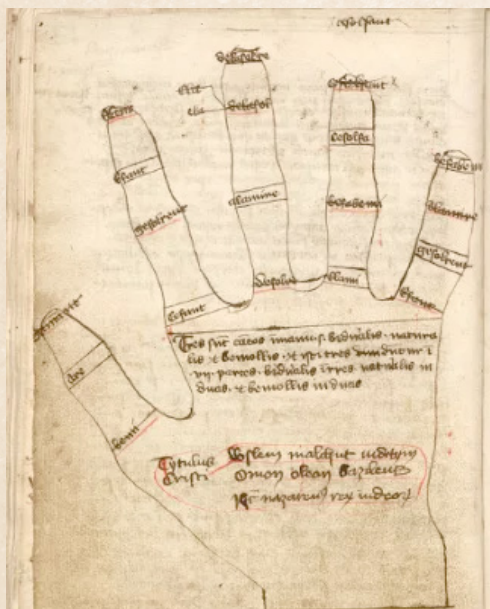
**W dniu św. Walentego – 14 lutego przypada doroczne święto zakochanych. Z tej okazji jak również z przyjętej przez Sejm Rzeczypospolitej Polskiej uchwały o ustanowieniu roku 2022 „Rokiem Romantyzmu Polskiego” w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Kędzierzynie-Koźlu odbył się wernisaż wystawy „Ballady i romanse”, czyli jak Adam Mickiewicz rozpoczął w Polsce romantyzm. Dwieście lat temu w Wilnie wydano tomik poetycki „Ballady i romanse” Adama Mickiewicza (zbiór 14 ballad). Data przypada na początek epoki romantyzmu, w którym natura, sfera duchowa, bunt na zastaną rzeczywistość i emocjonalność bohaterów stały się dominującym nurtem w literaturze (Juliusz Słowacki, Cyprian Kamil Norwid), sztuce (Piotr Michałowski, Jan Matejko) i muzyce (Fryderyk Chopin, Stanisław Moniuszko). Wystawie towarzyszy ekspozycja miniatury książeczek z miłosnymi limerkami, udostępnionych przez Panią Aleksandrę Gałkę – Kierownika Działu Gromadzenia i Udostępniania Muzealiów z Muzeum Ziemi Kozielskiej w Kędzierzynie-Koźlu. Kolekcja limerków pochodzi ze zbiorów prywatnych.**

**1 marca – Narodowy Dzień Pamięci Żołnierzy Wyklętych.**

Świadectwem rozpracowania przez Urząd Bezpieczeństwa Publicznego, kozielskiej grupy Wolość i Niezawisłość jest tablica umieszczona na bursie szkolnej. W budynku więziona i przestuchiwano członków niepodległościowego podziemia.

1 marca w uroczystościach wzięły udział delegacje władz powiatowych, miejskich, służb mundurowych, jak również liczni przedstawiciele instytucji i stowarzyszeń oraz mieszkańcy Kędzierzyna-Koźla. Pod pamiątkową tablicą złożono kwiaty.

**15 marca do 17 marca – Uczniowie klas III z Publicznej Szkoły Podstawowej Nr 11, przez trzy dni uczestniczyli w lekcjach muzealnych przygotowanych w oparciu o motywy**



Fragment rękopisu kodeksu Mikołaja z Koźla

**z Legendy Koziełskiej.**

Dzieci poznały „Rozbójnika”, jednego z legendarnych braci Kozłów – z obrazu autorstwa Józefa Szyllera. Odsłuchały jednej z legend wgranej jako mobilna aplikacja na tablety dostępne w recepcji Muzeum – legenda o braciach kozłach prof. Doroty Simonides dostępna jest również z telewizora w sali ze zbiorami etnograficznymi. Drugą wersję Legendy Koziełskiej, autorstwa dr. Ryszarda Pacuła, odtworzono na prezentacji multimedialnej. Na jej podstawie uczniowie w formie komiksowej zaprezentowali swoją wersję legendy związanej z powstaniem miasta i herbem Kędzierzyna-Koźla. Na zakończenie każdej lekcji uczestnicy wzięli udział w wirtualnym poszukiwaniu miejsc na terenie całego miasta, gdzie umieszczone są figurki z brązu przedstawiające koziołki wraz z historycznym nawiązaniem do osiedla, w którym można je odnaleźć.

**22 marca do 25 marca – W Muzeum Ziemi Koziełskiej przeprowadzono warsztaty pod nazwą „Wiosna w Muzeum”.**

Tematyka obejmowała wiosenną obrzędowość na Śląsku. Uczestnikami warsztatów były grupy młodzieży szkolnej, osób dorosłych i seniorów. W trakcie zajęć zaprezentowano zwyczaje związane z pierwszym dniem wiosny, takie jak topienie marny. Z wiosną wiąże się również tradycyjne zwyczaje wielkanocne między innymi: barwienie jajek (pisanek, kraszanki, oklejanki, ażurowe pisanek) czy obrzędowość taka jak: kurek dyngusowy - młodzieńcy chodzili z kurkiem pod domy panien, zazwyczaj śpiewali ludowe przyspiewki oblewając dziewczęta wodą. Innym zwyczajem jest „Rękawka” – nawiązaniem do słowiańskiego zwyczaju wiosennych „Dziadów”. Ten rodzaj zabawy obchodzono we wtorek po Wielkanocy, znany jest w okolicach Krakowa. Uczestnicy warsztatów wykonali wiosenne i wielkanocne ozdoby.

**23 marca – posiedzenie Rady Muzeum.**

Zarządzeniem Prezydent Miasta Kędzierzyna-Koźle z dnia 15 lutego 2021 roku powołano Radę Muzeum na lata 2021–2025 w składzie: Prezydent Sabina Nowosielska, dr Ryszard Pacuł, prof. Edward Nycz, zastępca prezydenta Wojciech Jagiełło, radny Michał Nowak. 23 marca, w czasie posiedzenia Rady Muzeum, przyjęto Uchwałę pozytywnie zaopiniowanej Oceny Działalności Muzeum Ziemi Koziełskiej za 2021 rok.

**29 marca – wystawa czasowa „Ballady i romanse”.**

Z uwagi na ogłoszony rok 2022, „Rokiem Romantyzmu Polskiego”, wy-

**Piastów szekspirowskie klimaty****KOŹLA DROGA DO STOŁECZNOŚCI**

Bolesław BEZEG

Jeżeli jest jakiś sens w poglądzie, iż państwa i narody ponoszą karmiczne konsekwencje złych uczynków swoich elit, to największe nieszczęście średniowiecznej Polski – rozbięcie dzielnicowe, byłoby zapewne karą za niegodne uczynki Bolesława Krzywoustego i jego ojca Władysława Hermana. Ale gdyby nie owa „zła karma”, zapewne Koźle nigdy by się nie stało stolicą udzielnego księstwa.

Dzieje rządzących Polską w XI i XII w. kolejnych potomków Piasta Kołodziejza zdają się być opowieściami żywcem wyjętymi z najmroczniejszych dramatów Szekspira. Nie da się zresztą wykluczyć, że w jakimś stopniu mogły być one dla tych dramatów inspiracją. Kazimierz Odnowiciel niczym król Artur przybył na czele 50 rycerzy, by wyrwać kraj Polan z marazmu i bezprawia pozostałego po tzw. reakcji pogańskiej i bez walki podporządkował sobie zmęczony brakiem władcy kraj. Jego syn, Bolesław II Szczodry zwany też Śmiałym miał wszelkie widoki na długie i szczęśliwe panowanie, ale stracił wszystko, gdy popadł w archetypowy konflikt z biskupem Stanisławem. Ten zaś był cynicznym obłudnikiem, manipulatorem i najprawdopodobniej agentem obcego mocarstwa, a metamorfozę przeszedł dopiero po rzekomo męczeńskiej śmierci. Teologowie tłumaczą, że zapewne w chwili śmierci żał za grzechy biskupa Stanisława był prawdopodobnie tak doskonały, iż z łaski Opatrzności, wśród ludu narodził się jego kult, a skuteczność wstawienia męczennika doprowadziła do uznania go świętym, a w końcu do oficjalnej kanonizacji. Mamy więc częste u Szekspira przenikanie się światów żywych i umarłych, a jednak żywych.

**Zdrady i bratobójstwa**

Dalej jest równie ciekawie: młodszy brat wygnanego króla wzywa prawowitego następcę tronu – swego bratanka Mieszka Bolesławowicza do powrotu z Węgier i już wkrótce podczas uczty na Wawelskim Wzgórzu Mieszko spektakularnie zmarł w efekcie konsumpcji zatrutego wina. Nie wiadomo, czy autorem zamachu był stryj, czy też wszechwładny wojewoda Sieciech, który będąc częstym gościem łoża małżonki Hermana – Judyty, miał własne widoki na przechwycenie tronu. Chwiejny i niezbyt pewny siebie, być może w jakimś stopniu z powodu wyrzutów sumienia po zabójstwie bratanka, książę Władysław Herman nigdy nie odważył się koronować, nie potrafił też zdyscyplinować ni małżonki, ni wojewody. Sytuacja do tego stopnia zdenerwowała jego synów, że wystąpili przeciwko ojcu ze zbrojnym żądaniem oddania im władzy. Ojciec oddał starszemu Zbigniewowi Wielkopolskę, Kujawy i Ziemię Łęczycko-Sieradzką, Bolesław Krzywousty otrzymał wtedy Małopolskę i co dla nas szczególnie interesujące Śląsk, a sobie Władysław Herman zostawił Mazowsze ze stolicą w Płocku, skąd formalnie sprawował zwierzchnictwo nad oddanymi synom ziemiami. Był zatem w owym czasie Płock praktycznie stolicą Polski, o czym jednak mało kto z historyków pamięta.

Zbigniew był wprawdzie pierworodnym synem Władysława Hermana, ale ten po śmierci pierwszej żony i ożenku z Judytą, a dokładniej po narodzinach Bolesława zwanego później Krzywoustym, wydziedziczył starszego syna. Jednakże wspólna akcja przeciwko Sieciechowi i przydzielenie synom dzielnic zmieniło sytuację, toteż po śmierci ojca bracia zgodnie z szekspirowskim schematem przystąpili do walki o pełnię władzy. Zwyciężył Bolesław, zaś Zbigniew został oślepiony, w efekcie czego wkrótce zmarł, co może dziwić, ale nie historyków.

**Feralne koncepcje ustrojowe**

Choć wkrótce po śmierci brata Bolesław odbył żarliwą pokutę, to widocznie nie załatwiło to rachunków z Opatrznością, bo Ta ewidentnie uwzięła się na dziarskiego Piastowicza. Przez blisko 40 lat sprawowania urzędu władcy Polski, z powodu licznych wojen z wszystkimi sąsiadami w zasadzie nie zsiadał z konia i podobnie jak ojciec, nie znalazł czasu na koronację. Umierając w 1138 roku, pozostawił polskie państwo silne, o ustalonych granicach i... podzielone. Ten zręczny polityk i znakomity wódz aż nazbyt dobrze widział niebezpieczeństwo, jakim było ustanowienie następcą tronu jednego tylko z czwórki ambitnych synów. Z jednej strony był dumnym ojcem czwórki dorodnych Piastowiczów, z drugiej zaś sen spędzały mu z powiek obrazy synów skaczących sobie do gardeł i wyniszczających kraj w kolejnych wojnach domowych o koronę.

Aby temu zapobiec, ustanowił instytucję senioratu – systemu, w którym każdy z książąt Piastowiczów otrzymywał we władanie jedną z dzielnic Polski, a władzę nadrzędną sprawować miał senior, czyli najstarszy z rodu, zasiadający na krakowskim tronie. Jak można było przewidzieć, choć Bolesław Krzywousty oczekiwał od swych potomków większego zrozumienia dla racji stanu i swojego doniosłego testamentu, spełniły się właśnie te negatywne przewidywania. Przez blisko 200 lat Piastowicze walczyli między sobą o panowanie nad dzielnicą senioralną, czyli Małopolską.

**Tymczasem na Śląsku**

Pierwszym rezydującym we Wrocławiu seniorem i zarazem dziedzicem Śląska został Władysław zwany przez potomnych Wygnańcem, a to dlatego, iż właśnie od wygna-



Władysław II Wygnańiec. Rysunek Jana Matejki z cyklu Poczet królów i książąt polskich



Wieża piastowska w Opolu. Źródło: wikipedia.pl

nia go rozpoznał swe drogi do tronu seniora jego młodsi bracia. W roku 1163 wrócili do Polski synowie Władysława Wygnańca: Bolesław Wysoki, Mieszko Płatonogi i Konrad Laskonogi. Po układach z aktualnym seniorem – ich stryjem Bolesławem Kędzierzawym, podzielili oni Śląsk między siebie. Koźle wraz z Raciborzem i Cieszynem otrzymał Mieszko Płatonogi, znany też mieszkańcom Kędzierzyna-Koźla jako legendarny pogromca braci Koźłów (patrz „Legenda kozielska”). Niestety, Mieszko stolicą swego księstwa ustanowił Racibórz. Zanim zmarł, co nastąpiło w roku 1211, oprócz rzucania z zamkowej wieży w Koźlu niegodziwych rycerzy-rozbójników, powiększył on swoje terytorium o ziemię opolską. Uczynił to w sposób zwykły dla tej epoki – stoczył ciężką wojnę ze swym bratankiem Henrykiem Brodatym. Ostatecznie wyparł Henrykowe rycerstwo za Nysę Kłodzką i Stobrawę, tym samym dokonując historycznego podziału na Śląsk Górny i Dolny.

Ziemia opolska tak przypadła do gustu Kazimierzowi I, synowi Mieszka, że nazwano go Opolskim. Jeszcze za życia ojca rezydował w Opolu, a gdy w roku 1211 objął władzę nad całym księstwem opolsko-raciborskim, po prostu nie chciał mu się przeprowadzać i tak już zostało. Aby nie drażnić raciborskich mieszczan, oficjalnie Racibórz pozostał drugą stolicą księstwa.

Kazimierz zasłynął z tego, iż przyjaźnił się z innymi piastowskimi juniorami i wybrał się na II wyprawę krzyżową, z której przywiózł sobie żonę – śliczną bułgarską księżniczkę Wiołę. To właśnie dla niej przebudował drewniano-kamienny dwór w Opolu na nowoczesną gotycką rezydencję z eleganckiej cegły, co nadało ton architekturze w całym księstwie. Z zamku tego pozostała do dziś Wieża Piastowska – symbol Opolszczyzny. To najprawdopodobniej z czasów panowania tego księcia pochodzą pozostałości gotyckiej baszty na Wzgórzu Zamkowym w Koźlu – dziś jej dolną kondygnację możemy oglądać w Muzeum Ziemi Kozielskiej, w sali sklepionej świetlikiem w kształcie piramidy.

Na tutejszym zamku Kazimierz I Opolski spotkał się z krakowskim biskupem Prandotą, któremu w dowód sympatii podarował wieś Ujazd. Książę zmarł w roku 1229, pozostawiając dwóch małoletnich synów: Mieszka i Władysława, których opiekunem został ich kuzyn Henryk Brodaty.

## Najazd Mongołów

Mieszko II, który przeszedł do historii z przydomkiem Otyły, objął władzę w księstwie opolsko-raciborskim prawdopodobnie w 1239 r. Władca ten wślwił się swoistą przytomnością umysłu podczas pamiętnego pierwszego najazdu Mongołów zwanych później Tatarami. Kiedy pierwszy większy oddział mongolski przepłynął się przez Odrę pod Raciborzem, Mieszko i jego drużyna już na nich czekali i dosłownie roznieśli na mieczach, biorąc też sporo jeńców. Biegu kampanii zwycięstwo to nie odmieniło, zatem Polacy musieli ustąpić nadciągającym przeważającym siłom. Mieszko zdołał szybko zebrać znaczne siły i z nimi stanął u boku Henryka Pobożnego pod Legnicą. Tam wślwił się niechlubnie przedwczesnym odwrotem, co wprawdzie uratowało jego wojsko, ale przyspieszyło klęskę Polaków. Mieszko Otyły zmarł w roku 1246. Co ciekawe, testament sporządził w Koźlu, a jego wykonawcą miał być tutejszy kasztelan Mikołaj. Księstwo opolsko-raciborskie przejął brat Mieszka Władysław zwany Opolskim.

Władysław również miał na swoim koncie epizod zbrojnej walki z mongolskim najazdem. W odróżnieniu od brata nie szukał wroga, lecz na czele swojego rycerstwa i wsparty przez siły Bolesława Sandomierskiego zastąpił Mongołom drogę pod Opolem. Z powodu przytłaczającej przewagi przeciwników wynik starcia był od początku oczywisty, choć na korzyść obu książąt należy zaznaczyć, że nie dopuścili do unicestwienia swojego rycerstwa, ale zdołali je w większości ocalić, aczkolwiek nie dotarli na miejsce zbiórki pod Legnicą.

## Książęta środkowoeuropejscy

Władysław dał się poznać jako człowiek o ponadregionalnych aspiracjach. Przez pewien czas władał Kaliszem i Rudą w Wielkopolsce, tradycyjnie wojował z kuzynami: Bolesławem Wstydlwym (Kraków) i Bolesławem Pobożnym (Kalisz). Zbuntowani mieszczenie krakowscy i część tamtejszego rycerstwa ofiarowali mu w 1273 roku tron krakowski. Nie dość, że nie udało się mu opanować Krakowa, to jeszcze wyprawa odwetowa Bolesława Wstydlwego spustoszyła całe księstwo opolsko-raciborskie.

Władysław był, jak na ówczesne czasy, osobistością dość znaną. Bywał na dworach niemieckiego cesarza i czeskiego króla, brał udział w ich wyprawach wojennych. To on w 1260 roku nadał prawa miejskie Sławęcicom. Zmarł w roku



Mieszko Otyły. Graduał raciborski, dokument powstał na przełomie XV i XVI w. Źródło: wikipedia.pl

stawa prezentowana jest w Miejskiej Bibliotece Publicznej, od 29 marca zwiedzający będą mogli zapoznać się z jej treścią w recepcji Muzeum Ziemi Kozielskiej.

**26 kwietnia – wystawa poświęcona „230. rocznicy budowy Kanału Kłodnickiego i 210. rocznicy jej zakończenia 1792–1812”.**

Wystawa plenerowa na Wzgórzu Zamkowym – Dziedziniec Muzeum Ziemi Kozielskiej.

**14 maja – Noc Muzeów.**

Tegoroczna edycja Nocy Muzeów odbędzie się 14 maja w godz. 18.00–22.00. Uczestnicy wydarzenia przeniosą się w klimat rycerskiego obozowiska.

**Od 23 maja do 30 września – wystawa pod nazwą (Nie) winna historia w Archiwum.**

Plansze udostępnione z Archiwum Państwowego w Opolu prezentowane będą w recepcji Muzeum Ziemi Kozielskiej.

1282, dzieląc księstwo między czterech synów. Powstały wówczas księstwa: opolskie, raciborskie, cieszyńsko-oświęcimskie i kozielsko-bytomskie. Pierwszym samodzielnym władcą kozielsko-bytomskim był Kazimierz II, panujący w latach 1281–1303. Przeszedł on do historii jako pierwszy śląski książę, który złożył hołd lenny królowi Czech Wacławowi II.

## W objęciach Pragi

Nie znamy wszystkich motywów, jakie kierowały księciem Kazimierzem, gdy podejmował decyzję o podporządkowaniu swojego księstwa dworowi w Pradze. Choć trzeba przyznać, że jego związki z czeskim dworem nie były dla nikogo tajemnicą. Od wczesnej młodości bywał w Pradze, a jako kilkunastoletni chłopiec został pasowany na rycerza właśnie przez czeskiego króla Przemysława Ottokara II z dynastii Przemysłidów.

Kazimierz bytomski urodził się prawdopodobnie w Opolu pomiędzy rokiem 1253 a 1257, jako młodszy syn opolskiego księcia Władysława opolskiego i wielkopolskiej księżniczki Eufemii. Od najmłodszych lat wraz ze swym starszym bratem Bolesławem był wdrażany przez ojca do rządzenia księstwem i spraw politycznych. W roku 1281 wspólnie z bratem rozpoczął rządy w księstwie opolskim, a od 1284 roku objął samodzielne rządy w Koźlu i Bytomiu.

Jego decyzja o szukaniu protekcji na czeskim dworze prawdopodobnie była konsekwencją niefortunnego zaangażowania się w walkę po stronie przeciwników silnego wrocławskiego księcia Henryka Prawego (Probusa), który najeżdżał księstwo Kazimierza, dążąc do wymuszenia na licznych kuzynach uznania swojej przewodniej roli wśród śląskich książąt.

Gdy doszło do wojny o Kraków pomiędzy Probusem a księciem mazowieckim Bolesławem II, walczące wojska kilkakrotnie naruszyły granice księstwa kozielsko-bytomskiego. Prawdopodobnie to właśnie mogło skłonić Kazimierza do szukania gwarancji swojego państewka na silnym czeskim dworze. Wkrótce w jego ślady poszli pozostali książęta z linii opolskiej: Bolko Opolski, Mieszko Cieszyński i Przemko Raciborski. W ten sposób rozpoczął się proces przejmowania kontroli nad Śląskiem przez królestwo czeskie.

10 stycznia 1289 r. Kazimierz II, pan na Koźlu i Bytomiu, książę opolski, złożył w Pradze hołd lenny królowi czeskiemu Wacławowi II. Był to swoisty precedens, albowiem akt ten oznaczał wprowadzenie czeskiego króla na dotąd polską arenę polityczną, na razie w wymiarze śląskim, ale już wkrótce Wacław sięgnął po polską koronę. Nie doszłoby do tego, gdyby nie precedens Kazimierza Kozielsko-Bytomskiego.

Stając się lennikiem króla Czech, książę był zobowiązany do wspierania jego wypraw wojennych oraz udostępniania królowi swoich grodów. Dzielnica kozielsko-bytomska, mimo że niewielka, bo obejmująca wówczas z większych grodów jeszcze tylko Toszek, Gliwice i Głogówek, leżała na ważnym szlaku komunikacyjnym (Norymberga–Kijów), którego kontrolowanie było okolicznością ułatwiającą Wacławowi II starania o objęcie w posiadanie Małopolski – polskiej dzielnicy senioralnej. Koźle było bezpieczną rezydencją, Bytom zaś doskonałą bazą wypadową na Kraków.

## Honor siostry

Na przestrzeni wieków rozegrało się wiele miłosnych historii, które wpłynęły na dzieje narodów. Tego typu zdarzenie miało miejsce na Śląsku około roku 1285. Wrocławski władca Henryk IV Prawy (zwany też Probusem) miał wszelkie dane po temu, by stać się pierwszym po blisko 200 latach rozbicia dzielnicowego władcą całej Polski. Udało mu się zjednoczyć pod swym berłem wiele dzielnic dawnego Królestwa Polskiego, był księciem na Wrocławiu, Krośnie, ziemi wieluńskiej, na Ścinawie, a od 1288 roku także na Krakowie. W decyzjach politycznych był odważny i przewidujący, nawet jego małżeństwo z nieznaną z imienia córką księcia opolskiego Władysława było obliczone na zdobycie przychylności i wsparcia w staraniach o koronę rządzących rozległymi śląskimi ziemiami Opolczyków.

Zapewne plany te udałoby się Henrykowi zrealizować, gdyby bawiąc gdzieś na jednym z niemieckich dworów, nie poznał Matyldy – córki margrabiego brandenburskiego. Zawładnęła ona myślami księcia do tego stopnia, że ten odesłał swoją żonę Opolankę braciom. Dziewczyna wkrótce zmarła, do czego zapewne przyczyniła się zraniona duma opolskiej księżniczki. Od tej pory opolscy książęta, a więc i Kazimierz II Kozielsko-Bytomski, stali się wrogami Henryka Prawego.

Kazimierz nie potrafił Henrykowi Prawemu wybaczyć zniewagi, jakiej doznała jego siostra, wobec czego stał się on zażartym stronnikiem Henrykowego konkurenta w staraniach o polski tron – króla czeskiego Wacława II, który ostatecznie koronował się na króla Polski w 1300 r. Zapewne właśnie owe zhańbienie honoru rodziny było główną przyczyną, dla której Kazimierz zdecydował się złożyć hołd królowi Czech. W dokumencie wydanym w dniu złożenia hołdu książę w imieniu swoim, swoich synów i rycerzy uznawał zwierzchnią władzę króla Wacława.

W sierpniu 1289 r. książę kozielsko-bytomski prawdopodobnie wziął udział w zorganizowanym przez Wacława II zjeździe książąt śląskich w Opatowie, którego celem było przecignięcie władców poszczególnych śląskich księstw na czeską stronę.

## Ojciec i gospodarz

Książę Kazimierz II zapisał się w pamięci jako władca, który chętnie obdarowywał klasztory. Okazał się także niezłym gospodarzem: zorganizował w okolicach Bytomia mennicę, w której bił srebrną monetę z wydobywanego w pobliżu kruszcu. Około roku 1283 ożenił się z Heleną, której pochodzenia historykom nie udało się ustalić. Zapewne była to księżniczka pochodząca z jednego z licznych wówczas śląskich domów książęcych. Piastowie śląscy bowiem niechętnie żenili się z kobietami spoza tego kręgu. Z tego związku urodziło się pięciu synów: Bolesław – książę toszecki i arcybiskup ostrzyhomski, Władysław – książę kozielski, bytomski i toszecki, Ziemowit – książę bytomski, Mieszko – członek rycerskiego zakonu joannitów, Jerzy, o którym brak dokładniejszych przekazów, oraz córka Maria, która została żoną Karola I Roberta, króla Węgier.

Księstwo Kazimierza II miało dwie stolice: Bytom i Koźle, i trzeba sobie otwarcie powiedzieć, że bliższy sercu księcia był Bytom. Dlatego też w roku 1303 utworzył księstwo kozielskie, na którym osadził swego najstarszego syna Władysława. Kazimierz II zmarł w Bytomiu w roku 1312.



Zamek w Koźlu w XVII wieku. Rycina z XIX w.



# Stare zdjęcie jako inspiracja do poszukiwań i ciekawych odkryć z historii miejscowej społeczności żydowskiej

## HISTORIA PEWNEJ FOTOGRAFII

Tomasz KANDZIORA

Często w rodzinnych pamiątkach trafiamy np. na starą poźółkłą fotografię, która na pierwszy rzut oka niewiele nam mówi i wydaje się nic nie znaczyć. Ale gdyby zadać sobie trochę „detektywistycznego” trudu, może ta fotografia opowiedziałaby nam całkiem ciekawą historię.

Jakiś czas temu w moje ręce trafiła fotografia przedstawiająca kilka osób na tle budynku mieszkalnego. Na szczęście była podpisana. Podpis na odwrocie mówił, że przedstawiała pradiadków mojej żony oraz Kurta Kozmanna z żoną. Zdjęcie zrobiono w Fuldzie w latach 60. lub 70. XX wieku, gdzie mieszkali pradiadkowie, którzy przyjaźnili się z Kozmannami.

### Kim byli Kozmannowie?

Na szczęście miałem pewne punkty zaczepienia w moim „mini dochodzeniu”. Na cmentarzu w Reńskiej Wsi spoczywa bowiem Siegfried Kozmann, Hauptlehrer (główny nauczyciel) szkoły w Reńskiej Wsi, zmarły w 1914 roku. Drugim punktem zaczepienia była informacja ze starego Adressbucha powiatu kozielskiego z 1927, gdzie w Reńskiej Wsi występuje właściciel warsztatu mechanicznego Ernst Kozmann. Skąd, inąd miałem też informację, że ów warsztat i stacja benzynowa znajdowały się tuż obok zajazdu rodziny Weißbergów (Weissenbergs Gasthaus), przy obecnej ulicy Kozielskiej 4. Dziś w tym miejscu stoi pawilon handlowy. Jak się okazało, lokalizacja warsztatu nie była przypadkowa. Ale o tym za chwilę.

Szybkie poszukiwania przy pomocy dostępnych portali genealogicznych pozwoliły mi ustalić, że zarówno Kurt (ten ze zdjęcia) jak i Ernst (ten od warsztatu) byli synami Siegfrieda Kozmanna. Ten urodzony 14.01.1859 r. w Königsdorf (dziś to Królowe w powiecie głubczyckim), syn Franza (1820–1901) i Berty (1825–1862) Kozmann, jako nauczyciel trafił do Reńskiej Wsi, gdzie w 1898 roku poślubił Angelicę Weißberg (1857–1937), córkę karczmarza wyznania mojżeszowego z Reńskiej Wsi. Mieli oni czwórkę dzieci, z których tylko dwójka (Kurt i Ernst) dożyła dorosłości. Późniejszy właściciel warsztatu w Reńskiej Wsi, Ernst Kozmann urodził się 25.05.1903 r. w Reńskiej Wsi i w 1924 roku podczas nauki w Breslau (Wrocław) poślubił Anne-Marie Sobania. Do kiedy prowadził swój warsztat w Reńskiej Wsi i jakie są jego dalszy losy, jeszcze nie ustaliłem. No i zostaje nam Kurt, urodzony 27.12.1900 r. w Reńskiej Wsi, kontynuował drogę zawodową ojca, zostając nauczycielem. Poślubił Felicitas Nowack z Pszowa, a jego ostatnim, znanym mi, miejscem pracy było w 1939 r. Langenbrück (dziś Moszczanka w powiecie prudnickim). To on z żoną widnieją na zdjęciu z pradiadkami mojej żony. Prawdopodobnie po wojnie lub w jej trakcie wyjechali na Zachód i tam kontynuowali w Fuldzie znajomość z Theodorem i Kathariną, którzy również w Fuldzie osiedli po emigracji z Polski. Oboje Kozmannowie zmarli w Fuldzie właśnie – Felicitas 13.01.1985 r., a Kurt 21.01.1985 r. Zaskakująca koincydencja. Szczegół o ich miejscu zamieszkania i pracy w 1939 r. odnalazłem w spisie powszechnym z 1939 r., gdzie Kurt został określony jako „Mischling I stopnia” – pół-Żyd (dwoje dziadków pochodzenia żydowskiego), mimo że jego matka (Angelica) od ślubu z Siegfriedem Kozmannem była katoliczką. I to już kolejny ciekawy wątek.



Zdjęcie pradiadków z Kozmannami z archiwum prywatnego Tomasza Kandziory

### Weissenbergowie

Jak wspominałem wcześniej, żoną Siegfried Kozmann była Angelica Weißberg (1857–1937), córka Meiera „Maxa” Weißberga (1835–1921) i Selmy z domu Ziegler (1836–1904). Max Weissenberg (imię Meier występowało w aktach stanu cywilnego, a na co dzień używał imienia Max) był już w 1860 r. właścicielem zajazdu w Reńskiej Wsi. Zajazd znajdował się na parceli pod adresem Coselerweg 4, czyli obecnej ul. Kozielskiej 4. Dziś po tym budynku nie ma śladu, a w jego miejscu znajduje się już wspomniany pawilon handlowy. Meier Weißberg urodził się w 1835 r. w Kopciowicach w ówczesnym powiecie pszczyńskim, jako syn Judka Weissenberga (ur. 1782 r. w Guhrau/Góra koło Pszczyny) i jego drugiej żony (pierwsza żona Babette żyła w latach 1794–1826) Handel z domu Bloch (ur. 1807 r.). Groby dziadków Meiera, Abrahama i Ewy Weißberg z Góry do dziś można znaleźć na cmentarzu żydowskim w Pszczynie. Max/Meier w 1865 roku poślubił w Katscher (Kietrz) Salmę Ziegler, urodzoną w 1836 w Lissek (dziś Lyski w powiecie rybnickim), córkę Izaaka Zieglera i Berty Bloik z Oderberg (Chałupki). Małżeństwo Weißbergów miało cztery córki – wspomnianą już Angelicę (Kozmann), Paulę, Rosę i Almę. Angelica, by poślubić katolika Siegfrieda Kozmanna, zmieniła przed ślubem wyznanie, co jednak dla obłąkańczego reżimu hitlerowskiego nie miało znaczenia i dlatego jej dzieci były w spisie określone jako „pół-Żydzi”.



Zajazd Weißbergów w Reńskiej Wsi



Ogłoszenie warsztatu Ernsta Kozmanna, wnuka Meiera Weißberga

C.

Nr. 46.

Reinschdorf, am 21. Dezember 1921.

Vor dem unterzeichneten Standesbeamten erschien heute, der Persönlichkeit nach \_\_\_\_\_

\_\_\_\_\_ Sie kennt,  
die Jungfräulein Anna Angelika Kottmann, geborene Weissenberg,  
wohnhaft in Reinschdorf,

und zeigte an, daß der Pächter des Hauses Nr. 46 in Reinschdorf, Herr (ehemaliger Herr) Weissenberg,

86 Jahre alt, \_\_\_\_\_ Religion,  
wohnhaft in Reinschdorf,  
geboren zu Kopprowitz, Kreis Pless,

\_\_\_\_\_

zu Reinschdorf in seiner Wohnung,  
am \_\_\_\_\_ zwanzigsten  
des Jahres tausend neunhundert einundzwanzig,  
\_\_\_\_\_ von mittags um drei einhalb \_\_\_\_\_ Uhr  
verstorben sei. Die Angehörigen der Familie, von denen  
zum Nachfall ein eigener Nachruf  
unterfertigt zu sein.Vorgelesen, genehmigt und unterschrieben  
Angelika Kottmann geborene Weissenberg.

Der Standesbeamte.

Garnsch

Die Übereinstimmung mit dem Hauptregister beglaubigt

Reinschdorf, am 21. ten Dezember 1921.

Der Standesbeamte.

Garnsch

## Beitlichowie

Podobnie uczyniła kolejna z sióstr urodzona w 1872 r. w Reńskiej Wsi, Alma Weissenberg. Poślubiła ona bowiem w 1896 r. Augusta Joschko z Krzanowitz (dziś to część Długomiłowic). Był on synem leśniczego z Pociękarbia Wilhelma Joschko i Marie Morawietz. Jako jego zawód odnotowano Fabrikbeamte (urzędnik fabryczny). Mieli oni dwoje dzieci – córkę Margharet Marie i syna Waltra Ernsta. Syn urodził się w 1903 r. i o jego losach nie mam na razie żadnych informacji. Margharet Marie (ur. 12.06.1897 r.) w 1923 roku poślubiła w Krzanowitz (dziś Długomiłowice) nauczyciela ze szkoły w Reńskiej Wsi – Wilhelma Beitlicha (ur. 10.03.1891 r. w Breslau/Wrocławiu). Wilhelm był znanym i cenionym nauczycielem (ukończył seminarium nauczycielskie w Głuchołazach), dobrze zapamiętanym w Reńskiej Wsi. Był też organistą w wybudowanym w latach 1924–1926 kościele w Reńskiej Wsi oraz urzędnikiem (pisarzem) gminnym. Mieszkał wraz z żoną w domu przy Gnadenfelderstraße 1 (ul. Pawłowicka 1) w Reńskiej Wsi. Dziś w tym wielokrotnie przekształconym i rozbudowanym budynku znajduje się urząd gminy, a przed laty znajdował się posterunek Milicji Obywatelskiej. W czasach II wojny światowej miał się znajdować tutaj posterunek niemieckiej policji czy Gestapo, jak mówią miejscowe przekazy. Dom ten znajdował się zaledwie kilka metrów od gospody Weissenbergów przy dzisiejszej ul. Kozielskiej 4, ale nie mamy potwierdzonych informacji, czy należał do tej rodziny nim zamieszkali tu Beitlichowie. Synem Wilhelma i Margharet Marie Beitlich był Wolfgang Beitlich, urodzony w Langlieben (Długomiłowice) 28.01.1925 r. On również w 1939 r. mieszkał w domu przy ul. Pawłowickiej 1 w Reńskiej Wsi, a w spisie powszechnym z 1939 r. został określony jako „Mischling II stopnia” – ćwierć-Zyd (jeden z dziadków był Żydem). Jego babcia Alma, mimo zmiany wyznania na katolickie, pod względem rasowym była przez reżim hitlerowski nadal traktowana jako Żydówka.

Co do dalszych losów Wilhelma i Margharet Beitlich niestety nie mam żadnych informacji. Nie wiem, czy przetrwali wojnę, czy udało im się na czas wyemigrować, czy zginęli w czasie wojny? Co do dalszych losów Wolfganga mam zaledwie poszlaki, jak chociażby nekrolog z 2015 r., który zawiadamia o śmierci Wolfganga Beitlicha, wyższego radcy rządowego, urodzonego w 1925 r. (niestety w nekrologu nie podano miejsca urodzenia).

## Tragiczny koniec

Pozostaje jeszcze tragiczna historia pozostałych dwóch sióstr Weissenberg – Rosy i Pauli. One pozostały przy wierze przodków i w spisie z 1939 roku określone zostały jako „pełne” Żydówki. Mieszkały wówczas w budynku swego rodzinnego zajazdu przy obecnej ul. Kozielskiej 4. W książce adresowej (Adressbuch) z 1941 r. jako właściciel zajazdu występuje już Edmund Zinn, który początkowo w zajeździe pracował, a potem go dzierżawił, a ostatecznie stał się jego właścicielem. Sam Zinn został powołany do wojska, został ranny w walkach na froncie wschodnim i dostał się do sowieckiej niewoli, gdzie zmarł w 1946 r. w szpitalu obozowym w Ahtme w dzisiejszej Estonii. Siostry Rosa i Paula Weissenberg do 1942 r. mieszkały w Reńskiej Wsi, aż do momentu wysiedlenia przez władze nazistowskie i deportacji 4 grudnia 1942 via Opole do obozu koncentracyjnego (a dokładnie getta) w Theresienstadt (dziś Terezyn w Republice Czeskiej). Tam Paula zmarła już 14 grudnia 1942 r., a Rosa 3 stycznia 1943 r. Nie wiemy, czy zmarły na skutek wycieńczenia (obie siostry były wówczas już wiekowymi paniami), czy zostały zamęczone. Faktem jest, że obóz w Theresienstadt był miejscem martyrologii dziesiątek tysięcy Żydów – w ciągu 4 lat istnienia przeszło przez niego ok. 140000 Żydów, z których ok. 40–60 tysięcy w nim zginęło.

I tak na bazie jednego poźółkłego zdjęcia udało mi się opowiedzieć sporą część historii ostatnich reńskowiejskich Żydów, których jedynym śladem istnienia w naszej przestrzeni publicznej jest to, co ocalało z cmentarza żydowskiego w Dębowej i kilka wzmianek na poźółkłych dokumentach.

# BALLADA O KOŹLU

1. Na Śląsku ojczystym przepięknym  
Miasto to, to Koźle legenda do-

1. bogatym jest miasto co w herbie  
-wodzi, że nazwa od Kozłów

1. { ma kozły ro-gate } Jest ono pię-  
trzech braci pochodzi

kniesze i bliższe niż inne,

bardziej uko-chane, bo nasze rodzinne

*Na Śląsku ojczystym  
Przepięknym, bogatym  
Jest miasto, co w herbie  
Ma kozły rogate.*

*Miasto to – to Koźle.  
Legenda dowodzi  
Że nazwa od Kozłów –  
Trzech braci pochodzi.*

*Jest ono piękniejsze  
I bliższe niż inne,  
Bardziej ukochane,  
Bo nasze rodzinne.*

*Przetrwało ono wieki  
Mimo wielu wojen  
I chęci zajęcia  
Ziem naszych rozbojem.*



C. F. Stuckart, Panorama Koźla, miedzioryt, 1819.

*A Odra – nasza rzeka  
Szumem swym powiada,  
Że ziemie te są nasze  
Od dziada pradziada.*

*Wtórzuje jej wszystko  
Od gór po piasek morski,  
Że od wieków Śląsk był  
Jest i będzie polski.*

*Na Śląsku ojczystym  
Przepięknym, bogatym  
Jest miasto, co w herbie  
Ma kozły rogate.*

Muzyka: Romuald Sorek  
Słowa: Bożena Mierzwińska



# UŁANI ŚLĄSCY W 100-LECIE POWROTU ŚLĄSKA DO POLSKI

st. ułan kaw. och. Tomasz KONOPKA – w imieniu Ochotniczego Szwadronu 3. Pułku Ułanów Śląskich

Ochotniczy Szwadron 3. Pułku Ułanów Śląskich działa od 2010 roku głównie na terenie województwa śląskiego, kultywując tradycje 3. Pułku Ułanów Śląskich, który to pułk stacjonował w Tarnowskich Górach, 3. szwadron w Pszczynie oraz szwadron zapasowy w Bochni.

**W**chwili obecnej tworzymy cztery w pełni umundurowane, wyposażone i wyszkolone sekcje (tj. 25 konnych wraz z dowódcą), co czyni nasz oddział jednym z największych tego rodzaju w Polsce.

Szkolimy się i ćwiczymy na podstawie przedwojennych regulaminów kawalerii i każdy członek stowarzyszenia musi posiadać takie same umiejętności co ówczesny ułan (władanie białą bronią, musztra konna i piesza, wiedza z zakresu historii i tradycji kawaleryjskich, itp). Członkowie stowarzyszenia z własnych środków finansują wyposażenie, umundurowanie, zapewniają konie, uczestniczą w szkoleniach i ćwiczeniach, biorą udział w ogólnopolskich zawodach militari, organizowanych w celu upamiętnienia polskiej kawalerii.

W ostatnich latach członkowie stowarzyszenia wzięli udział w kilkunastu zawodach kawaleryjskich, w realizacji kilku filmów z udziałem Kawalerii (np. w serii „Sensacje XX wieku”, czy serii o Wieniawie Długoszkowskim), w obchodach Święta Kawalerii Polskiej w Warszawie oraz wielu uroczystościach państwowych i rajdach kawaleryjskich trasami przemarszów przedwojennych pułków kawalerii.

W 2015 roku Przewodniczący Kół Pułkowych Kawalerii w Londynie, płk Zbigniew Makowiecki, nadał Szwadronowi prawo noszenia barw 3. Pułku Ułanów Śląskich.

W 2017 roku szwadron otrzymał sztandar, którego ojcem chrzestnym został płk Zbigniew Makowiecki, a matką chrzestną pani Anna Maria Anders. Stowarzyszenie jest członkiem Federacji Kawalerii Ochotniej – związku stowarzyszeń stojącego na straży tradycji kawaleryjskich, działającego w porozumieniu z Ministrem Obrony Narodowej, co stanowi gwarancję spełnienia przez Ochotniczy Szwadron 3. Pułku Ułanów Śląskich standardów wyposażenia, umundurowania i wyszkolenia na najwyższym poziomie.

Szwadron nasz współpracuje także z urzędami gmin i miast, muzeami, placówkami kulturalnymi i edukacyjnymi oraz jednostkami wojskowymi. W ramach tej współpracy tworzy i uczestniczy w imprezach o charakterze historycznym i patriotycznym, organizuje wystawy i prelekcje, opiekuje się miejscami pamięci, szczególnie związanymi z 3. Pułkiem Ułanów, kultywując pamięć o polskiej kawalerii i tym wspaniałym pułku.

Członkowie Szwadronu z zaangażowaniem realizują swą misję, reprezentując i kultywując barwy i tradycje 3. Pułku Ułanów Śląskich, co jest dla nas wielkim zaszczytem i honorem oraz pasją i życiową przygodą.



Andrzej Grynpeter

Zdjęcie z archiwum własnego szwadronu



Fot. Izabela Migocz



Zdjęcie z archiwum własnego szwadronu



Zdjęcie z archiwum własnego szwadronu



Zdjęcie z archiwum własnego szwadronu



Zdjęcie z archiwum własnego szwadronu



Fot. Izabela Migocz



Fot. Izabela Migocz

## Kierownictwo niemieckich zakładów paliwowych w Blechhammer cz.1

## KADROWY Z OHW BLECHHAMMER

Edward HADUCH

Opisując zagadnienie odpowiedzialności za zbrodnie popełnione na więźniach czy robotnikach przymusowych, historycy bardzo często koncentrują swoją uwagę wyłącznie na członkach załóg niemieckich nazistowskich obozów, w których ci więźniowie i robotnicy przebywali. Tymczasem w większości przypadków taką odpowiedzialnością należałoby także obarczyć członków gremiów zarządzających przedsiębiorstwami, które tę niewolniczą siłę roboczą wykorzystywały w swojej działalności.

W poniższym tekście chciałbym przedstawić sylwetkę jednej z takich osób – przedstawiciela ścisłego kierownictwa zakładów *Oberschlesische Hydrierwerke AG Blechhammer*, który po wojnie nie tylko nie poniósł żadnej odpowiedzialności za zbrodnicze traktowanie więźniów i robotników przymusowych pracujących przy ich budowie, ale stał się powszechnie szanowanym obywatelem i odniósł spektakularny zawodowy sukces.

Dr Heinrich Schlick był w *Oberschlesische Hydrierwerke* (OHW) Dyrektorem Działu Personalnego (*Personal- und Sozialabteilung*). Pełnienie takiej funkcji w normalnych okolicznościach z reguły nie wiąże się z większymi kontrowersjami. W rzeczywistości nazistowskiej gospodarki wojennej sprawy miały się zgoła odmiennie. Znakomita większość zatrudnionych przy budowie fabryki nie pracowała tam z własnej woli, tylko stanowiła niewolniczą siłę roboczą, podlegającą brutalnemu traktowaniu, zgodnie z hitlerowską doktryną „wyniszczenia przez pracę” – *Vernichtung durch Arbeit*. Obozy dla przymusowo zatrudnionych były tworzone z inicjatywy kierownictwa OHW, także finansowanie ich budowy obciążało samą spółkę. Nieludzkie traktowanie mające zwiększyć wydajność pracy było aprobowane, a nawet inspirowane przez osoby z kierownictwa zakładów.

## Dr Schlick tworzy w Błachowni obóz dla „bumelantów”

Jednym z oczywistych dowodów na bezpośrednie zaangażowanie Schlicka w eksterminacyjną politykę hitlerowskich Niemiec jest zachowana w *Bundesarchiv* w Berlinie korespondencja pomiędzy spółką OHW a placówką *Geheimstaatspolizei* (Gestapo) w Opolu. Dotyczy ona utworzenia przy placu budowy zakładów OHW – jak to określono w jednym z pism – obozu dla „bumelantów”. Pod tą niewinną nazwą krył się otoczony później złą sławą, zarządzany przez Gestapo, tzw. obóz pracy wychowawczej – *Arbeiterziehungslager* (AEL).

Schlick był głównym pomysłodawcą utworzenia obozu AEL w Błachowni i energicznie zaangażował się w realizację tego przedsięwzięcia. W piśmie do kierownika kozielskiego oddziału Niemieckiego Frontu Pracy (DAF) z dnia 6 sierpnia 1941 napisał: *Wiele sobie obiecujemy po utworzeniu takiego obozu, zwłaszcza, że siła robocza przebywająca w obozach pracy wychowawczej musi*

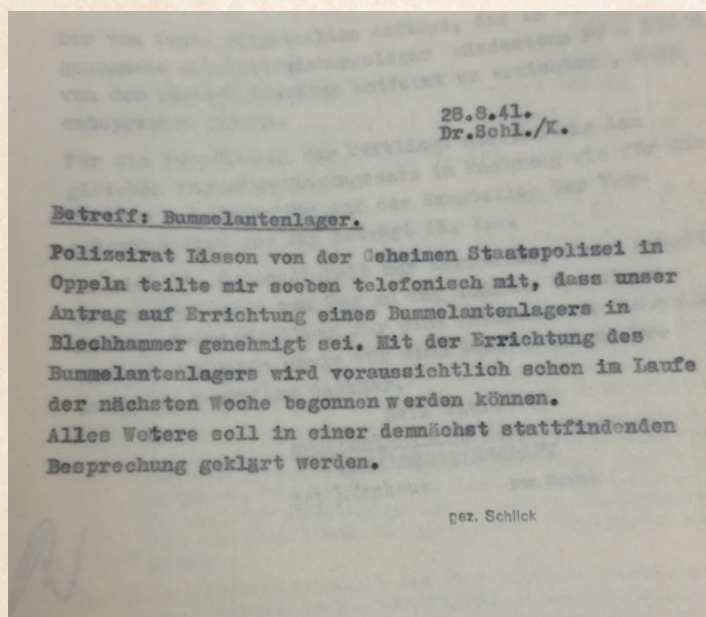
*pracować pod nadzorem na placu budowy, a zatem służy jako odstraszający przykład dla wszystkich innych pracowników.*

Słał gwałtowne protesty do opolskiego Gestapo, ponieważ początkowo niemieckie władze policyjne zamierzały utworzyć taki obóz jedynie w Starym Koźlu z przeznaczeniem dla robotników przymusowych pracujących na rzecz zakładów IG Farben w Kędzierzynie.

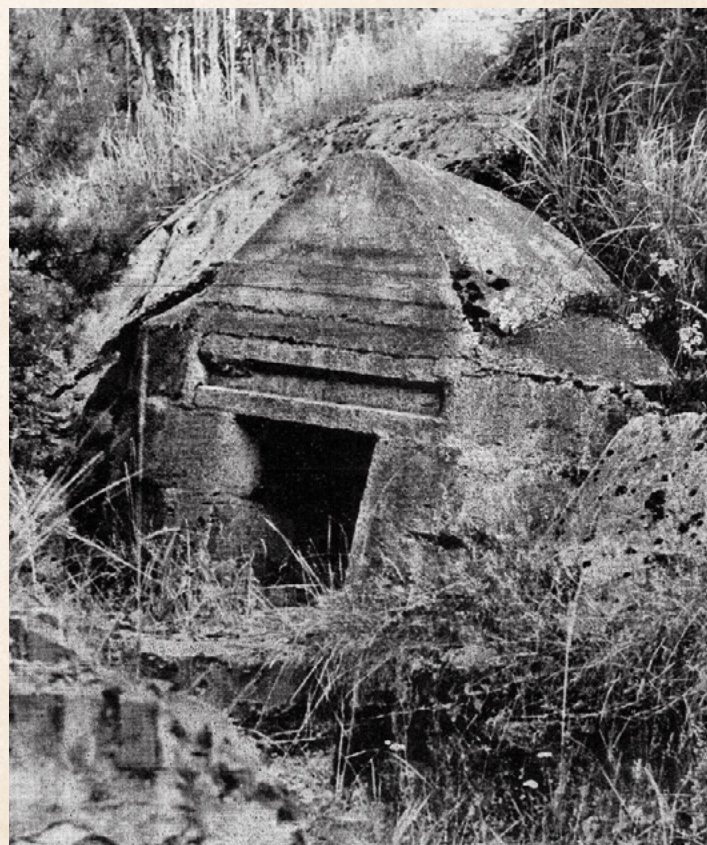
Starania Schlicka zostały uwieńczone sukcesem. W notatce datowanej na 28 sierpnia 1941 r. napisał: *Naczelnik Lisson z Tajnej Policji Państwowej (Gestapo) w Opolu właśnie poinformował mnie telefonicznie, że nasz wniosek o ustanowienie obozu dla „bumelantów” w Blechhammer został zatwierdzony. Oczekuje się, że ustanowienie obozu dla „bumelantów” rozpocznie się w ciągu następnego tygodnia.*

W tym miejscu warto pokrótce przybliżyć, czym były obozy pracy wychowawczej w III Rzeszy. Tworzono je co do zasady przy większych skupiskach przymusowej siły roboczej, a trafiali tam robotnicy, którzy popełniali różnorakie wykroczenia przeciwko dyscyplinie pracy. Były zarządzane przez lokalne placówki Gestapo i z założenia uwięzieni w nich mieli podlegać rygorowi bardziej surowemu niż w obozach koncentracyjnych, o czym wspominał w jednym z wydanych okólników szef Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy (RSHA) Ernst Kaltenbrunner.

„Wychowanie” w AEL polegało na biciu oraz wielogodzinnych, katorżniczych ćwiczeniach fizycznych, zwanych szyderczo „sportem”. Więźniowie na terenie obozu musieli przemieszczać się wyłącznie biegiem, nie wolno im było chodzić. W obozie przeprowadzano egzekucje uwięzionych.



Notatka podpisana przez Schlicka, w której informuje o zgodzie opolskiego Gestapo na utworzenie obozu pracy „wychowawczej”



Karczer w formie bunkra, w którym więziono osadzonych w obozie AEL

Zachowane w Wydziale Spraw Obywatelskich Urzędu Miasta w Kędzierzynie-Koźlu księgi stanu cywilnego z terenu Sławęcic zawierają akty zgonu 8 powieszonych lub rozstrzelanych więźniów AEL: Teodora Krasiochy, Dmitrija Antonowa, Iwana Hacharina, Antona Gąsiora, Mieczysława Łyczakowskiego, Leona Rospodnuka, Stanisława Karsowskiego i Petera Hommela.

## Nie tylko kadrowy

Schlick był zdeklarowanym nazistą. Z ruchem nazistowskim związał się już na początku lat trzydziestych, został wtedy członkiem NSDAP. Był jednym z redaktorów organu prasowego tej partii – *Völkischer Beobachter* – przez wiele lat miał tam swoją stałą rubrykę. Równocześnie dzięki partyjnym wpływom rozpoczął robienie kariery w przemyśle, najpierw w fabryce IG Farben w Ludwigshafen, następnie w zarządzie firmy Hoechst we Frankfurcie, by w marcu 1941 roku trafić do Blechhammer jako wspomniany już *Direktor der Personal- und Sozialabteilung*.

Według powojennych zeznań innych niemieckich pracowników *Oberschlesische Hydrierwerke* Schlick był tam liderem komórki NSDAP oraz kimś w rodzaju nazistowskiego ideologa, który odpowiadał za kształtowanie właściwej postawy ideologicznej wśród niemieckiej załogi, a także za oddziaływanie propagandowe na robotników przymusowych poprzez specjalne audycje w zakładowym radiowęźle, a nawet projekcje filmów propagandowych w kinie, które znajdowało się na terenie obozu *Wieslager*.

Obok kierowania działem personalnym dr Schlick odpowiadał także za ochronę OHW, w tym także kontrwywiadowczą. Podlegała mu bezpośrednio licząca około 150 funkcjonariuszy *Werkschutzpolizei* – straż przemysłowa zakładów, która obok spełniania zadań związanych z ochroną mienia, była jednocześnie kolejną strukturą represji wobec przymusowo zatrudnionych, znaną z bicia i innych form znęcania się nad nimi.

## Masowe morderstwa przed ewakuacją zakładów

W styczniu 1945 roku – podczas ewakuacji zakładów – pod egidą Schlicka i dyrektora Kimmerlego utworzono specjalną, improwizowaną grupę zwaną *Stosstrupp*, składającą się z kadry zarządzającej zakładów, SS-manów oraz funkcjonariuszy *Werkschutzpolizei*, której zadaniem było pilnowanie porządku i kierowanie ewentualną obroną fabryki. 23 stycznia grupa ta po wcześniejszej ewakuacji do Reńskiej Wsi powróciła na rozkaz kozielskiego *Kreisleitera* NSDAP Zahna na teren zakładów i wzięła udział w rozstrzelaniach znajdujących się tam robotników przymusowych, uzasadniając to rzekomym płądowaniem przez nich mienia zakładowego. Dokładna liczba wówczas zamordowanych nie jest znana, zeznania świadków mówią o kilkudziesięciu osobach.

Po wojnie Sekcja ds. Zbrodni Wojennych brytyjskiego Wojskowego Biura Śledczego (JAG) prowadziła dochodzenie w sprawie morderstw popełnionych 23 stycznia 1945 na terenie OHW. Ustalono nazwiska czterech prawdopodobnych bezpośrednich sprawców, którzy oddawali strzały do robotników. Z tej liczby jedynie Karl Kurt Schumann – dowódca *Werkschutzpolizei* w OHW pozostawał w niewoli brytyjskiej. Pozostali domniemani sprawcy przebywali w sowieckiej strefie okupacyjnej i nie było możliwości ich przesłuchania.

Heinrich Schlick również był przesłuchiwany w tej sprawie, jednak zaprzeczył swojemu udziałowi w zbrodni i ze względu na brak dowodów na jego bezpośrednie sprawstwo lub na sprawstwo kierownicze w omawianych rozstrzelaniach nie został postawiony w stan oskarżenia. Biorąc jednak pod uwagę jego pozycję w kierownictwie zakładów i fakt, że był bezpośrednim przełożonym Schumanna, wydaje się pewne, że musiał co najmniej wiedzieć o fakcie rozstrzeliwań i akceptować je.

Podczas przesłuchania składał kuriozalne, urągające prawdzie oświadczenia, m.in. stwierdził, iż: „Wszyscy Żydzi w Blechhammer byli szczęśliwi i byli dobrze karmieni, jeśli tylko właściwie wykonywali swoją pracę”.

## „Humanista w postawie i charakterze”, czyli powojenna kariera dr. Schlicka

Jak już wcześniej wspomniano Schlick uniknął odpowiedzialności za morderstwa w fabryce OHW Blechhammer. Nie poniósł też żadnej kary za kierowanie pracą niewolniczej siły roboczej. Po przejściu procesu denazyfikacyjnego już jako obywatel demokratycznych Niemiec ponownie wkroczył na ścieżkę kariery zawodowej.

Początkowo – będąc doktorem praw – prowadził własną kancelarię prawną. W 1952 r. zaproponowano mu objęcie stanowiska dyrektora zarządzającego stowarzyszenia pracodawców *Arbeitgeberverband Chemie Württemberg-Baden e. V.* w Mannheim.

Został również przewodniczącym wykonawczym Stowarzyszenia Południowo-Zachodniemieckiego Przemysłu Tworzyw Sztucznych i Branż Pokrewnych e. V.

W latach 1962–1974 był przewodniczącym Zgromadzenia Przedstawicieli Państwowego Zakładu Ubezpieczeń Badenii, a także został przewodniczącym zarządu *Vereinigte Firmenpensionskasse* w Mannheim, był inicjatorem i współzałożycielem grupy roboczej ds. Pracowniczych Programów Emerytalnych *Arbeitsgemeinschaft betriebliche Altersfürsorge* w Heidelbergu oraz przez kilka lat przewodniczącym Komitetu Wykonawczego *Bundesverband der überbetrieblichen Pensions- und Versorgungseinrichtungen e. V.* z siedzibą w Mannheim. W latach 1959–1973 był także federalnym sędzią pracy w Kassel.



Zdjęcie lotnicze z zaznaczonym na żółto obozem AEL

Nr. 23

Ehrenforst, den 4. Februar 1944.

der Landarbeiter Theodor Krasiocha

griechisch-katholisch

wohnhaft in Nory: barbarsk - Rißland -

ist am 2. Februar 1944 um 15 Uhr Minuten

in Ehrenforst - Arbeits-erziehungslager - verstorben.

Der Verstorbene war geboren am 3. Dezember 1922

in Nory: barbarsk, Kreis Kolky - Rißland

(Standesamt Nr. )

Vater: } unbekannt.

Mutter: }

Der Verstorbene war - nicht - verheiratet.

Eingetragen auf mündliche - schriftliche - Anzeige des Arbeits-  
erziehungslagers der Geheimen Staatspolizei -

Die Anzeigende Blechhammer

Vorgelesen, genehmigt und unterschrieben

Die Übereinstimmung mit dem Erstbuch wird beglaubigt.

Ehrenforst den 4. 2. 1944

Der Standesbeamte **Der Standesbeamte**  
Glowig

Todesursache: Hinrichtung durch den Strang.

Akt zgonu Teodora Krasiochy, powieszonoego w obozie AEL



Kino w obozie Wiesenlager, w którym wyświetlano propagandowe filmy

W 1972 roku rząd federalny odznaczył go Krzyżem Wielkim Orderu Zasługi Republiki Federalnej Niemiec.

Schlick zmarł w 1978 roku. Na informacyjnej stronie internetowej kraju związkowego Badenia-Wirtembergia można dziś przeczytać biografię tego „zasłużonego” obywatela landu. Ostatni akapit podsumowuje postać Schlicka. Jego treść ma następujące brzmienie: „Schlick zawsze odznaczał się wielkim obiektywizmem we wszystkich swoich działaniach, a ze swoją pracą funkcjonariusza w pluralistycznym społeczeństwie zawsze wiązał wysokie standardy moralne, zawsze chciał być „humanistą w postawie i charakterze”.

Tysiącom uwięzionych w obozach wokół ówczesnego Blechhammer i poddanym brutalnemu terrorowi i morderczej eksploatacji zgodnie z doktryną *Vernichtung durch Arbeit* z pewnością trudno byłoby podpisać się pod taką oceną dr. Heinricha Schlicka.

## Zakończenie

Przypadek Schlicka nie był bynajmniej odosobniony, zarówno w makroskali całej gospodarki wojennej nazistowskich Niemiec, jak i na omawianym w niniejszym artykule przykładzie konkretnego przedsiębiorstwa – spółki akcyjnej *Oberschlesische Hydrierwerke AG Blechhammer*.

W kolejnym numerze „Z Zamkowego Wzgórza” przybliżę kolejną osobę z kierownictwa tej firmy, której kariera po wojnie potoczyła się w zadziwiający sposób.

Autor jest członkiem Stowarzyszenia „Blechhammer-1944” z Kędzierzyna-Koźla.



# Dzieje kościoła pw. św. Zygmunta i św. Jadwigi Śląskiej w Kędzierzynie-Koźlu

## HISTORIA I LEGENDY

Aleksandra Gałka

Jedną z pereł architektonicznych ziemi kozielskiej jest zabytkowy kościół pw. św. Zygmunta i św. Jadwigi Śląskiej umiejscowiony w centrum starego miasta Koźle. Wspomniany kościół jest jednym z najstarszych obiektów w mieście, przez co posiada wyjątkową wartość historyczną.

W literaturze dotyczącej Kędzierzyna-Koźla powszechnie pojawia się stwierdzenie, iż kościół pw. Zygmunta i św. Jadwigi Śląskiej jest najstarszym obiektem, jaki zachował się w naszym mieście. Jest to jednak stwierdzenie nieprecyzyjne, gdyż choć pierwsze wzmianki wskazują, iż obiekt mógł funkcjonować już w XIII w., to pod względem architektonicznym istniejąca obecnie bryła została uformowana w późniejszym okresie. W tym miejscu warto zwrócić uwagę na fakt, iż zaledwie dwie ulice dalej na Wzgórzu Zamkowym zachowały się pozostałości wieży mieszkalno-obronnej, wobec której toczą się dyskusje, czy została zbudowana w pierwszej czy drugiej połowie XIII w. Obecnie nie można jednoznacznie powiedzieć, który obiekt powstał jako pierwszy, jednakże można z całą pewnością stwierdzić, iż najstarszym obiektem architektonicznym, jaki zachował się na terenie Kędzierzyna-Koźla, są pozostałości wspomnianej wyżej wieży.

### Dzieje kościoła pw. św. Zygmunta i św. Jadwigi Śląskiej

Najstarsza wzmianka o życiu religijnym w Koźlu pojawia się w dokumencie księcia Mieszka II Otyłego datowanym na 1239 r. W dokumencie wymieniony został kanonik kozielski HIVAL „...Hivalo canonicus de Quosle...” – co sugeruje, iż we wspomnianym czasie w Koźlu funkcjonowała już kolegiata. Zdaniem Jerzego Rajmana wzmiankę należy jednak łączyć ze Starym Koźlem. Kolejna data, z jaką można wiązać funkcjonowanie kościoła, związana jest z nadaniem praw miejskich Koźlu (lata 80. lub 90. XIII w. – do dziś historycy nie są zgodni co do ostatecznej daty nadania praw miejskich Koźlu), co było związane z powołaniem parafii zapewne przy istniejącym już kościele lub kolegiacie pod wezwaniem św. Zygmunta. Parafia należała do diecezji wrocławskiej. Niewątpliwie kościół funkcjonował w 1293 r. o czym świadczy dokument, w którym czytamy, iż biskup wrocławski Jan Romka przyznał za zgodą księcia bytomskiego Kazimierza plebanowi konsekrowanego już kościoła w mieście Koźlu dziesięcinę z Pokrzywnicy, Cisowej i Łańca. Od XIII w. Koźle było stolicą dekanatu obejmującego, wg spisu z 1447 r., 22 wsie parafialne w tym Stare Koźle. Przez wieki Koźla nie oszczędzały różnego rodzaju kataklizmy i nieszczęścia. Pożary, które w XV w. nawiedzały miasto, strawiły zapewne wówczas jeszcze drewniany kościół. Ok. 1460 r. rozpoczęto budowę nowego murowanego kościoła, którego w 1489 r. sklepienie ufundował Jan Bielik z Kornicy. W 1858 r. podczas prac renowacyjnych na jednej

ze ścian prezbiterium odkryto herb Bielika z Kornic, inskrypcję dotyczącą remontu oraz krzyż templariuszy. Tego samego roku, ze względu na duże zniszczenia wyrządzone przez insekty, rozebrano drewniany pozłaczony ołtarz.

Kościół na przestrzeni dziejów przechodził wiele remontów, które wynikały nie tylko z potrzeb modernizacji, ale także były wymuszone licznymi zniszczeniami powstałymi w wyniku konfliktów militarnych czy silnych zjawisk atmosferycznych.

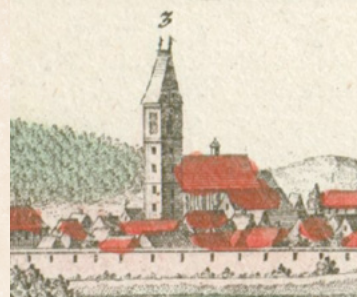
W 1570 r. Jan von Oppersdorff (ówczesny właściciel Koźla) podjął starania mające na celu remont i rozbudowę świątyni, wówczas dobudowano wieżę w południowo-zachodnim narożniku, po zakończeniu prac kościół ponownie konsekrowano. W 1681 r. podjęto prace remontowe, wymieniono dach na kościele i wieży. Duże zniszczenia przyniósł okres oblężenia Koźla, który wpłynął na pogłębienie dewastacji kościoła. Na pamiątkę tamtych czasów w południowym narożniku wieży kościelnej wmurowano kulę armatnią.

W latach 50. XIX w. rozpoczęto intensywne prace mające na celu renowację obiektu, odnowiono tynki, wymieniono okna, zbudowano ambonę. W 1888 r. poszerzono chór. Następnie w latach 1897–1899 wylicowano cegłą klinkierową ściany zewnętrzne kościoła, ukrywając elementy renesansowe, kościół zyskał charakter neogotycki.

Jeszcze na początku XX w. na południowej stronie wieży kościelnej widniał herb z dwugłowym austriackim orłem, po jego bokach znajdowały się dwa anioły (?). Co ciekawe, na grafice opublikowanej w 1903 r. poniżej wspomnianego wizerunku widnieją dwie tarcze herbowe, motyw ten nie pojawia się jednak na innych ilustracjach z tego okresu. Z kolei od strony zachodniej widniał herb Królestwa Prus, a pod nim herb miasta Koźle oraz prawdopodobnie herb Śląska.

W drugiej połowie XX w. herby zostały zamalowane i zastąpione nowymi. Pojawił się wówczas herb Opola i Koźla, nad nimi umieszczono obok siebie dwie greckie litery – *alfę* i *omegę* oraz *Oko Opatrzności*.

W pierwszej poł. XX w. dalej prowadzono liczne remonty i modernizacje, w tym czasie założono instalację elektryczną (1924 r.), wymieniono organy (1927 r.) zamontowano centralne ogrzewanie (1932 r.), zamurowano okno za ołtarzem Matki Bożej w kaplicy NMP (1933 r.) a we wnętrzu od zewnętrznej strony umieszczono rzeźbę Matki Boskiej z Dzieciątkiem Jezus autorstwa Leo Locha. W latach 1932–1934 zamontowano nowe witraże (patrzac od lewej przedstawiają – Trójcę Świętą, Narodziny Chrystusa, ukrzyżowanie, zmartwychwstanie, Ducha Świętego). We wspomnianym okresie świątynia wzbogaciła się o nowy ołtarz, którego wykonanie zlecono Erichowi Adolfowi (1888–1965). W 1938 r. dokonano wymiany posadzki na płyty marmurowe – wówczas odkryto grobowiec z trzema trumnami. W tym samym roku obok świątyni wybudowano plebanię.



Fragment wedyuty Koźla z widokiem na kościół parafialny, XVIII w. Friedrich Bernhard Wernher, Scenographia urbium Silesiae w obozie AEL



Fragment wedyuty Koźla z widokiem na kościół parafialny, XVIII w. Friedrich Bernhard Wernher, Silesia in Compendio seu Topographia das ist Praesentatio und Beschreibung des Herzogthums Schlesiens [...] Pars I



Georg Rasel, Kościół parafialny w Koźlu, „Świat katolicki”, 1930, nr 20, r.5.



Rzeźba Matki Boskiej z Dzieciątkiem Jezus autorstwa Leo Locha. Fot. Patrycja Mynarek

W czasie II wojny światowej – 17 marca 1945 r. – podczas ostrzału artyleryjskiego została uszkodzona wieża kościoła. W obawie przed utratą naczyń liturgicznych zakopano je w piwnicy kościoła. Dopiero w 1990 r. w oparciu o informacje przekazane przez Jozefa (syna Henryka Grögera – byłego kościelnego) naczynia wydobyto z ukrycia. W latach 90. XX w. kościół ponownie przeszedł liczne remonty: wykonano prace renowacyjne, wymianę więźby i pokrycia dachowego (1993 r.), wymieniono instalację oświetleniową (1995 r.), położono nową posadzkę w prezbiterium, przeprowadzono prace kamieniarskie w Kaplicy Matki Boskiej z Koźla, zainstalowano tryptyk odlany z brązu (1996 r.), zrealizowano prace polichromiczne w kościele (1997 r.). Niestety w 1997 r. w związku z powodzią tysiąclecia doszło do zniszczeń w świątyni, pomimo iż woda nie wlała się do środka kościoła, to doszło do pofałdowania posadzki, jej naprawy dokonano w 1999 r.

Patrząc na przyszłość świątyni, obecnie rysuje się ona w jasnych barwach. W 2018 r. parafia otrzymała z Unii Europejskiej zgodę na dotację w wysokości 3,8 mln zł na kompleksowy remont kościoła z jego otoczeniem. Prace rozpoczęły się w styczniu bieżącego roku. Dzięki współpracy Muzeum Ziemi Kozielskiej z księdzem proboszczem Markiem Biernatem możliwe było zabezpieczenie na czas remontu części zabytków w Muzeum. Wybrane eksponaty zostały zaprezentowane na wystawie czasowej w piwnicy zamkowej.

### Św. Zygmunt

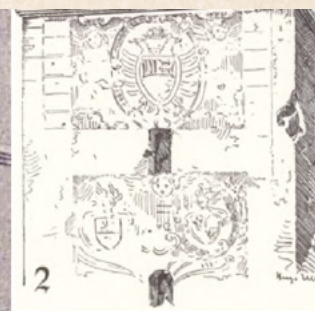
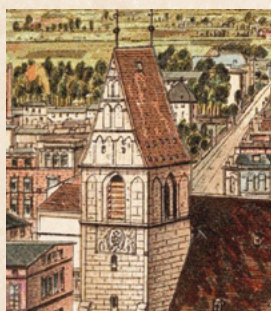
Analizując historię kościoła pw. św. Zygmunta i św. Jadwigi Śląskiej, uwagę przykuwa fakt obrania za patrona właśnie św. Zygmunta. Wybór św. Jadwigi Śląskiej z Trzebnicy nie jest niczym zaskakującym, gdyż była ona patronką Piastów śląskich, którzy władali w Koźlu.

Skąd jednak wybór wezwania św. Zygmunta, które jest niezwykle rzadkie w Polsce? Najbliższymi ośrodkami jego kultu była wszak Praga, Płock czy Częstochowa (od XIV w.). Zdaniem Jerzego Rajmana kult św. Zygmunta przybył do Koźla w drugiej poł. XIII w. wraz z czeskimi joannitami. Z lat 1366–1392 r. pochodzi dokument potwierdzający posiadanie przez joannitów patronatu nad kościołem.

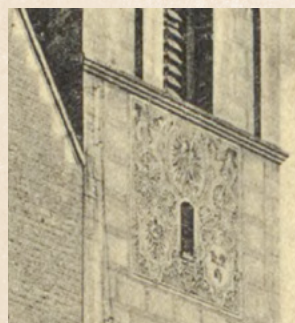
Warto zwrócić uwagę na fakt, iż kult św. Zygmunta świadczy o krzyżowaniu się w Koźlu wpływów polskich, czeskich, morawskich i niemieckich. W tym miejscu pragnę jeszcze nadmienić, iż początkowo kościół był jedynie pod wezwaniem św. Zygmunta, wzmianka o św. Jadwidze pojawia się dopiero w źródłach z drugiej połowy XVII w.

### Kult Maryjny

Jednym z najważniejszych elementów kościoła jest kaplica Najświętszej Maryi Panny konsekrowana w 1323 r. Istnienie oddzielnej kaplicy dedykowanej Pannie Maryi świadczy, iż kult maryjny w Koźlu odgrywał duże znaczenie. Na rzecz kaplicy kierowano liczne datki finansowe – w 1414 r. przeor klasztoru Joannitów Mikulasz Godaw przeznaczył 18 grzywien czynszu, w 1448 r. Stanisław Rudzki, starosta zamku Świerklaniec, zapisał 10 grzywien czynszu. itd. Niewątpliwie dużą rolę w propagowaniu kultu



Fragmety pocztówek z wizerunkiem południowej elewacji wieży kościoła parafialnego. Reprynty ze zbiorów Muzeum Ziemi Kozielskiej.



Fragmety pocztówek z wizerunkiem zachodniej elewacji wieży kościoła parafialnego. Reprynty ze zbiorów Muzeum Ziemi Kozielskiej.

maryjnego odgrywał XV-wieczny obraz Matki Boskiej („z Koźła”, „Kozielskiej”). O obrazie będzie jeszcze mowa w dalszej części tekstu. W 1478 r. przy kościele parafialnym w Koźlu za zgodą biskupa wrocławskiego związało się bractwo Nawiedzenia Najświętszej Marii Panny. W jego utworzenie zaangażowani byli proboszczowie dekanatu kozielskiego, Jan Bielik z Kornic – starosta górnośląski, Błażej Smółka – notariusz kozielski i rektor szkoły parafialnej, Mikołaj Lisek – burmistrz Koźła, oraz kilku rycerzy.

Oprócz ołtarza Maryi Panny w kościele istniały także ołtarze Małgorzaty, Barbary, Doroty, Katarzyny oraz św. Krzyża.

## Biją dzwony

Obecnie dysponujemy nielicznymi informacjami, jak wyglądała sytuacja wyposażenia kościoła w dzwony. Najwcześniejsze wzmianki dotyczą pięciu dzwonów, największym z nich był Angelus (z 1856 r.), który ze względu na pęknięcie przetopiono w 1863 r. Kolejna wzmianka dotyczy konfiskaty dzwonów (z 1855 i 1867 r.) w 1917 r. na potrzeby armii. W kościele pozostał wówczas tylko dzwon Sancta Maria. Kolejna wzmianka związana jest z zakupem w 1929 r. przez proboszcza Józefa Ferche pięciu nowych dzwonów: Rex Christe, Joseph, Maria, Karol, Anna, które jednak zostały skonfiskowane w 1942 r. na potrzeby wojny. Ponownie w kościele pozostał tylko jeden dzwon – Sancta Maria (przez pewien czas znajdował się jednak w kościele minorytów). W 1959 r. pozyskano cztery dzwony: Regina Mundi, s. Sigmundus, s. Joseph, s. Hiacintus.



Dzwony z kościoła, 1929 r. Źródło: Herbert Probe, Spaziergang durch die Vergangenheit der Stadt Cosel/OS, Band 3, 2018, s. 66

## Relikwie

W nielicznych dokumentach archiwalnych, jakie wzmiankują kościół pw. św. Zygmunta i św. Jadwigi, nie odnajdujemy żadnej informacji na temat relikwii, które mogły być przechowywane w świątyni. Należy zatem przyjąć, iż jako pierwsze w dziejach kościoła miało miejsce wprowadzenie relikwii św. Jadwigi Śląskiej – cząstka kości prawego ramienia (27 października 2002 r.), następnie św. Faustyny Kowalskiej ze Zgromadzenia Matki Bożej Miłosierdzia do kościoła – fragment kości (23 lutego 2003 r.), św. Zygmunta – fragment kości z czaszki świętego (11 maja 2003 r.), oraz papieża św. Jana Pawła II – fragment papieskiej sutanny (2016 r.).

Wszystkie relikwiarze znajdują się w nawie głównej kościoła, na prawo od ołtarza.

## Ekspozyty

Otwarta 27 stycznia wystawa sakralna prezentowana w Muzeum składa się z obrazów, relikwiarzy, naczyń liturgicznych, elementów ołtarza oraz rzeźb. Na wystawie znalazły się obrazy ukazujące wizerunek: św. Jadwigi Śląskiej, św. Notburgi oraz Matki Boskiej z Koźła. Relikwiarze z relikwiami: św. Jadwigi w Trzebnicy, św. Zygmunta, św. Jana Pawła II oraz św. Faustyny. Figury prezentujące sylwetki: św. Zygmunta, św. Jadwigi, św. Franciszka, św. Józefa z Dzieciątkiem, św. Antoniego z Dzieciątkiem Jezus, św. Jana Nepomucena, św. Jacka Odrowąża, św. Anny z Matką Boską. Na wystawie znajduje się także figura Serca Najświętszej Maryi Panny. Wśród ekspozycji znalazła się również neogotycka monstrancja, cyborium z 1691 r. oraz elementy ołtarza: krzyż oraz dwa anioły.

Ekspozycja została wzbogacona o elementy multimedialne w postaci prezentacji zawierającej opis dziejów kościoła pw. św. Zygmunta i św. Jadwigi, sylwetki świętych których, figury prezentowane są na ekspozycji czy zdjęcia

archiwalne kościoła. Zastosowano także kody QR, które po zeskanowaniu odnoszą nas do opisu poszczególnych elementów ekspozycji.

## Perły na wystawie

Niewątpliwie remont kościoła pw. św. Zygmunta i św. Jadwigi Śląskiej stał się wyjątkową i być może na wiele lat jedyną okazją, by obraz Matki Boskiej z Koźła został zaprezentowany w Muzeum. To niezwykle ważny moment w dziejach Muzeum Ziemi Kozielskiej, gdyż niewiele jest zabytków związanych z historią lokalną, które posiadają tak wielką wartość historyczną. Wykorzystując tę sposobność, Muzeum nie tylko udostępniło obraz do podziwiania szerokiemu gronu odbiorców, ale także przeprowadziło prace dokumentacyjne. Profesjonalna sesja zdjęciowa stała się sposobnością do szerokiej dyskusji o dziejach obrazu, a co za tym idzie, do poszukiwania nowych tropów dotyczących jego historii. Ścieżki, którymi podążaliśmy, okazały się otwierać nowe wątki, które – mamy nadzieję – już w drugim półroczu tego roku zostaną zaprezentowane podczas wykładu wygłoszonego przez naszego specjalnego gościa...

Obecnie w na temat pochodzenia i historii obrazu funkcjonuje kilka tez, wśród nich m.in., iż obraz powstał w latach 1420–1430 i pochodzi z Ołomuńca (Czech), a do Koźła został sprowadzony w 1719 r. i przez pewien czas był prawdopodobnie w posiadaniu minorytów Kozielskich.



Ołtarz w kościele parafialnym, ok. 1918 r. Źródło: Herbert Probe, Spaziergang durch die Vergangenheit der Stadt Cosel/OS, Band 3, 2018, s. 78



Ołtarz i antepedium w kościele parafialnym w Koźlu, fot. A. Gałka

Czy takie były dzieje tego obrazu? Odpowiedź na to pytanie przedstawiemy Państwu w kolejnym numerze „Z Zamkowego Wzgórza”. Matka Boska wiecznie w drodze...

Wokół tematu pochodzenia obrazu Matki Boskiej z Koźła narosło wiele hipotez czy wręcz legend. Jedną z nich łączy powstanie obrazu z najsłynniejszym zbrojnym kozielem – Rozbójnikiem Koziół. Otóż pewien chłop musiał przewieźć obraz Matki Boskiej, a trasa jego podróży wiodła przez ziemię kozielską. Pech chciał, że nieszczęsny został napadnięty przez Rozbójnika Koziół. Chłopa schwytano, przewieziono do grodu i tam odkryto cenny ładunek. Koziół, który był osobą bogobojną, chciał odkupić obraz, jednak gospodarz nie był jego właścicielem i nie mógł dokonać sprzedaży. W nocy doszło jednak do cudu i rano odkryto dwa identyczne obrazy. Jeden z nich pozostał w zamku kozielskim, a następnie został przekazany do kaplicy Najświętszej Marii Panny w Koźlu, drugi zabrał chłop w dalszą drogę.

Druga legenda przenosi nas w czas potopu szwedzkiego, a dokładniej w okres oblężenia Jasnej Góry (1655 r.), kiedy to w obawie przed Szwedami stojący na czele klasztoru jasnogórskiego ojciec Augustyn Kordecki wydał polecenie wywiezienia obrazu Matki Boskiej z Częstochowy, najpierw do Lublińca, a później do klasztoru w Mochowie niedaleko Głogówka. Po ustaniu walk obraz prowadzono w procesji do Częstochowy. Trasa procesji wiodła przez Koźle, gdzie doszło do zuchwałego napadu przeprowadzonego przez kasztelana kozielskiego zamku, który wykradł obraz. Następnie rabuś polecił lokalnemu artyście wykonanie kopii, niestety jakaś tajemna siła powodowała, że artysta nie był w stanie go ukończyć. Po trudach bezowocnej pracy zmęczony malarz usnął. Po przebudzeniu zdziwiony zobaczył, iż obraz został ukończony. Kopię pozostawiono w Koźlu, a oryginał trafił z powrotem do Częstochowy.



Fragm. obrazu „Rozbójnik Koziół” autorstwa Józefa Szyllera. Ekspozycja ze zbiorów Muzeum Ziemi Kozielskiej



Tryptyk z obrazem Matki Boskiej z Koźła, fot. A. Gałka



Prace nad przeniesieniem obrazu Matki Boskiej z Koźła do Muzeum Ziemi Kozielskiej, ogląda ks. Proboszcz Marek Biernat, 25 stycznia 2022 r., fot. A. Gałka



Fragm. pocztówki z wizerunkiem kamiennego krzyża. Reprint ze zbiorów Muzeum Ziemi Kozielskiej

## Zapomniane

Plac kościoła skrywa wiele zapomnianych historii. Jedną z nich dotyczy nieistniejącego już cmentarza, który swoim zasięgiem wykraczał poza dzisiejsze ogrodzenie. W 2010 r. w związku z pracami ziemnymi pod budowę nowego grobowca, na placu kościelnym natrafiono na szczątki ludzkie, tj. kości oraz siedem czaszek. Kości ponownie pochowano. Obecnie na placu kościelnym znajdują się grobowce dwóch duchownych, tj. ks. Ludwika Rutyny (1917–2010) oraz ks. dr. Alfonsa Schuberta (1937–2020). Wybrane pamiątki po księdzu Ludwiku Rutynie eksponowane są na ekspozycji w Muzeum Ziemi Kozielskiej.

Wracając jednak do tematu zapomnianych historii, warto w tym miejscu zwrócić uwagę na krzyż, który wzmiankowany jest w publikacji Augustina Weltzla z 1888 r., widnieje na wielu XX-wiecznych pocztówkach, a nie ma go dzisiaj na placu kościelnym. Krzyż został ufundowany w 1864 r. przez Pawła Palucha – zarządcę okręgowego z Koźła-Rogów. Krzyż wykonał pochodzący z Koźła mistrz murarski i kamieniarski Johann Kirstein (wykonał m.in. projekt kościoła w Sławęcicach, budynku szkolnego w Raciborzu, neogotyckiego kościoła w Długomiłowicach). Na postumencie wyryto inskrypcję: „Paulus et Clara Paluch fund: AD 1868 Orate pro iis”. W 1999 r. krzyż został odkryty na terenie starego cmentarza przy ul. Raciborskiej. Niestety, na chwilę obecną ze względów finansowych (prace remontowe kościoła) parafia nie ma możliwości przeprowadzenia prac restauratorskich przy obiekcie, jednakże planowane jest wydzielenie odpowiedniego miejsca w części starego cmentarza.

## Krypty

W podziemiach kozielskiego kościoła znajdują się zamurwane krypty, w których pochowano m.in.: fundatora świątyni, właścicielkę Kłodzka, komendantów kozielskiej twierdzy, kasztelana tutejszego zamku i wielu innych wpływowych mieszkańców.

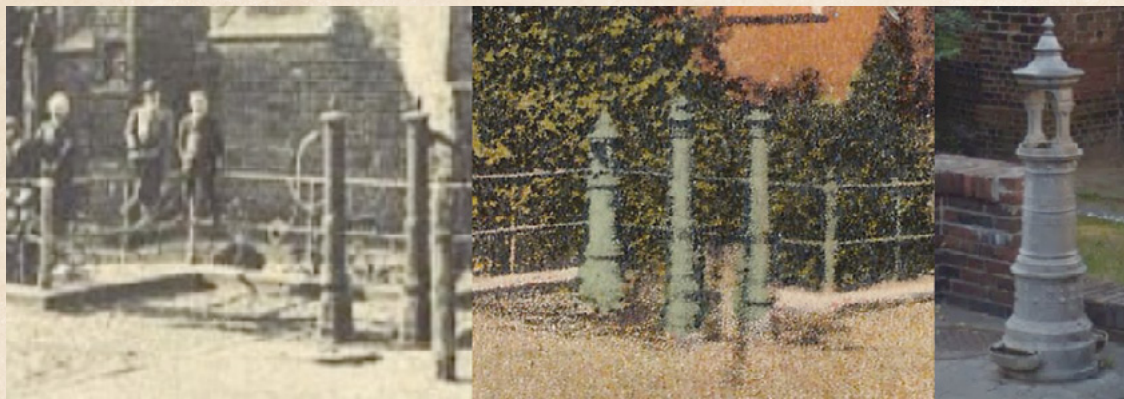
Największą z nich, krypta Świętego Krzyża, powstała na początku XVII w., ulokowana jest pod nawą główną kościoła i sięga mniej więcej szerokością od prezbiterium do chóru. W krypcie zostali pochowani komendanci twierdzy kozielskiej: płk Friedrich Arnold von Foris, gen. mjr Johann Georg von Lehmann, gen. bryg. Heinrich von Saldern oraz gen. baron Andreas von Kochicki (generał wojsk szwedzkich), Josef Kostalski (mistrz kominiarski) i Herman Zajontzek (kasztelan kozielskiego zamku).

Kolejna krypta znajduje się pod kaplicą Najświętszej Marii Panny. Została wybudowana 1596 roku, jej fundatorem był Wilhelm Oppersdorff. W krypcie znajdują się trzy cynowe sarkofagi z dobrze zachowanymi polichromiami w postaci herbów rodowych i napisami w językach łacińskim i niemieckim. W sarkofagach znajdują się szczątki fundatora krypty (pochowany w 1598 r.), jego matki Urszuli von Hake (pochowanej w 1596 r.) oraz szczątki hrabiny Hardeck (pochowanej w 1607 r.) – właścicielki Kłodzka, szwagierki Wilhelma Oppersdorffa. W 1938 r. w związku z prowadzeniem prac remontowych i wymianą posadzki w świątyni krypta została odsłonięta. Przez wiele lat nie wzbudzała ona większego zainteresowania, dopiero powódź tysiąclecia, która doprowadziła do naruszenia podłoża i wymusiła wymianę posadzki stała się sposobnością do zajrzenia do krypty. Po sporządzeniu dokumentacji, grobowiec ponownie zamurowano.

Jak wykazały prowadzone w latach 90. XX wieku badania, pod kościołem zachowało się więcej pochówków, m.in. matki z noworodkiem. Jak podaje Herbert Probe w 1323 r. pod kaplicą została zbudowana krypta księżęcia kozielskich Piastów



Krypta rodziny Oppersdorf, źródło: A. Schubert, Zarys historii parafii św. Zygmunta i św. Jadwigi Śląskiej w Kędzierzynie-Koźlu, 2000, s. 96



Fragmety pocztówek z wizerunkiem studzienki. Repryty ze zbiorów Muzeum Ziemi Kozielskiej

### Warte uwagi

Podczas zwiedzania kościoła warto również zwrócić uwagę na żeliwne epitafium ze stylizowanym herbem w formie płaskorzeźby, dedykowane Agnes Wittich. Epitafium ufundował w 1570 roku jej syn Bartłomiej.

Wyjątkową perełką jest także obraz Matki Bożej Szkaplerznej znajdujący się w przy ołtarzu głównym. Obraz do kościoła parafialnego trafił z początkiem XIX w. Wcześniej stanowił własność minorytów kozielskich.

Według miejskich legend przy kościele znajdowało się źródło z uzdrawiającą wodą. Możliwe, że żeliwna studzienka-fontanna stojąca u skrzyżowania ulicy Kościelnej i Planetorza stoi w miejscu tego źródła.

Na koniec pragnę jeszcze wspomnieć o dwóch rzeźbach znajdujących się dzisiaj w zbiorach Muzeum, a pochodzących z kościoła parafialnego w Koź-

lu. Są to rzeźby ukazujące dwóch świętych – pierwsza przedstawia Jana Chrzciciela, druga – ze względu na brak atrybutów jest trudna do identyfikacji, przypuszcza się, iż figura ukazuje św. Pawła lub Piotra.

Niestety, wiele figur, dokumentów, naczyń liturgicznych itp., będących niegdyś w posiadaniu kozielskiej parafii, zaginęło lub uległo zniszczeniu na przestrzeni wieków. Dziś możemy mieć jedynie nadzieję, że te, które zaginęły, uda się kiedyś odnaleźć.

(Luty, 2022)



Obraz Matki Boskiej Szkaplerznej, fot. A. Gałka



Artystycznie wykonana chrzcielnica z 15 wieku. W muzeum w Koźlu znajduje się dzieło artystyczne z średniego wieku – chrzcielnica, którą znaleziono w kościele w Koźlu. Obok tej chrzcielnicy znajduje się statua przedstawiająca prawdopodobnie św. Pawła. Dzieło ukazuje dokładnie w całości wykonania praca średnowiecznych rzeźbiarzy. Statua świętego Pawła nie posiada miecza, także brakuje statua św. Jana, która u wierzchu chrzcielnicy się znajdowała. Nazwisko rzeźbiarza, który prawdopodobnie sam jedyny to dzieło wykonał, nieznane

Foto: Małoszek, Koźle Gościęc

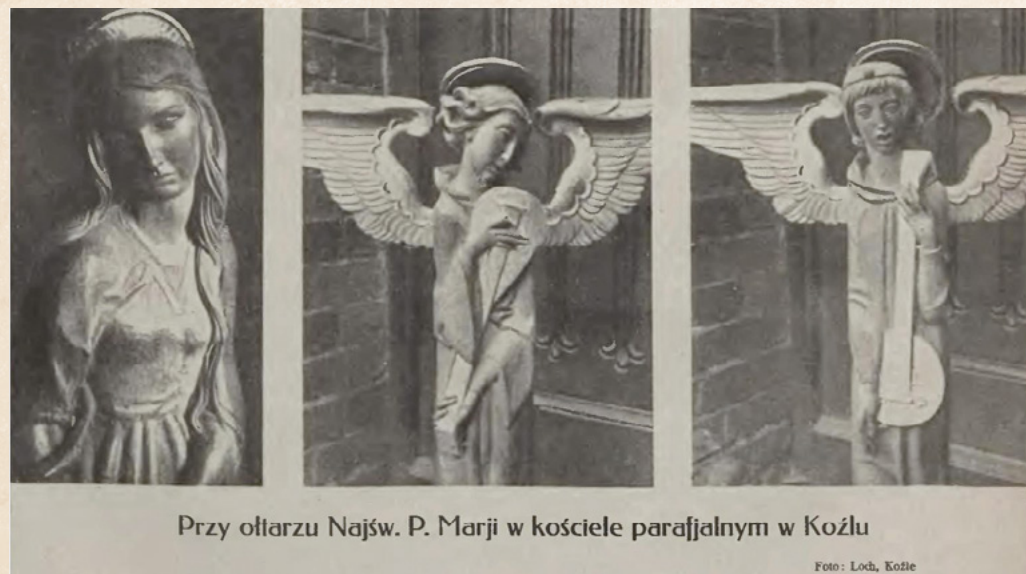
„Świat katolicki”, 1934, nr 25, r. 9



Figura św. Jana Chrzciciela, eksponat w zbiorach Muzeum Ziemi Kozielskiej



Figura świętego, eksponat w zbiorach Muzeum Ziemi Kozielskiej



Przy ołtarzu Najśw. P. Marji w kościele parafialnym w Koźlu

Foto: Loch, Koźle

„Świat katolicki”, 1934, nr 36, r. 9



Epitafium Agnes WittichCosel/OS, Band 3, 2018, s. 78

# EKSPOZYCJA SZTUKI SAKRALNEJ Z KOŚCIOŁA PW. ŚW. ZYGMUNTA I ŚW. JADWIGI ŚLĄSKIEJ W MUZEUM ZIEMI KOZIELSKIEJ

w obiektywie Adama LISZKI





Spokojnych Świąt  
Wielkanocnych  
Życzą  
Dyrektor i Pracownicy  
Muzeum Ziemi  
Kozielskiej

14.05.2022  
18:00 - 22:00  
wstęp wolny



# NOC MUZEÓW

## MUZEUM ZIEMI KOZIELSKIEJ

WEŹ UDZIAŁ W:  
OBOZOWISKU RYCERSKIM Z POKAZEM WALK,  
ZABAWACH, GRACH JARMARCZNYCH I PLEBEJSKICH,  
TURNIEJU RYCERSKIM DLA UCZESTNIKÓW,  
POKAZIE UBIERANIA SIĘ W ZBROJĘ RYCERZA,  
PRZEBIEG WYDARZEŃ POPROWADZĄ  
PRZEDSTAWICIELE ORGANIZACJI HEROLD.

